

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



REGATY ŁODZI Z PRZYCZEPNEMI MOTORAMI SĄ W ANGLJI BARDZO POPULARNE

ROK VII.

W A R S Z A W A
CZWARTEK, 28 LUTEGO 1929 ROKU

NR. 9.

CENA EGZ. 50 GROSZY

W KILKU WIERSZACH

Na zlot sokolski w Poznaniu, który odbędzie się w dniach 29.VI—1.VII przybędą organizacje sokolskie z całej Europy i z Ameryki. Spodziewany jest udział 25 tysięcy sokołów.

W Berlinie 5 maja rozegrany zostanie doroczny międzynarodowy bieg uliczny dookoła Berlina, przyczem na bieg ten otrzymały zaproszenie i kluby polskie.

Ilość obozów letnich przysposobienia wojskowego zostanie w roku bieżącym znacznie powiększona. Dotychczas organizowano podobne obozy jedynie w niektórych okręgach korpusnych (w górach lub nad morzem przeważnie), teraz natomiast w każdym O.K. zorganizowane zostaną obozy letnie p. w., przyczem przybywanie młodzieży na obozy odbywać się będzie nie przy pomocy pociągów, lecz urządzone będą marsze gwiaździste z poszczególnych miast.

Dawny trener PZLA francuz Baquet, obecnie trener słynnego klubu paryskiego Racing Club de France, zamierza przybyć na jesieni z drużyną francuskich zawodników do Polski i zwrócił się w tej sprawie do PZLA.

II kolarski bieg dookoła Polski odbędzie się od 4—18 sierpnia na 12 etapach — 2400 klm. Program biegu jest następujący: 4.VIII Warszawa-Mława, 5.VIII Mława-Toruń, 6.VIII Toruń-Gdynia, 7.VIII Gdynia Bydgoszcz, 8.VIII Bydgoszcz Poznań, 9.VIII odpoczynek w Poznaniu, 10.VIII Poznań-Ostrów Wlkp., 11.VIII Ostrów-Katowice, 12.VIII Katowice-Kraków, 13.VIII odpoczynek w Krakowie, 14.VIII Kraków-Lwów (najdłuższy etap 325 klm.), 15.VIII odpoczynek we Lwowie, 16.VIII Lwów-Lublin, 17.VIII Lublin-Brześć, 18.VIII Brześć-Warszawa.

Państwowy Urząd W. F., według najnowszych wiadomości, zamierza w roku bieżącym powiększyć ilość ośrodków p. w. i w kilkudziesięciu miejscowościach kraju powstaną ośrodki p. w., zaopatrzone w sale do ćwiczeń, strzelnice małokalibrowe i t. d.

W sali ośrodka w. f. w Warszawie zorganizowany został na cześć gościa ze Szwecji, von Lindena, popis sportowy pod kierownictwem instruktorów ośrodka w. f. Na program popisu składały się następujące gałęzie sportu: gimnastyka męska w interpretacji instruktorów ośrodka, zaprawa lekkoatletyczna zimowa pań, szermierka pań, szermierka panów, boks, walki pokazowe na szpady trenera Szombathelego z por. Laskowskim i por. Nycza z Zagackim, oraz mecz koszykówki. Popis wypadł doskonale i znalazł wielkie uznanie p. Lindena.

Departament Kawalerji M. S. Wojsk. otrzymał zaproszenie dla polskich jeźdźców na wzięcie udziału w konkursach hipicznych w New Yorku w dniach od 7—14 listopada r. b.

Strzeleckie mistrzostwa świata odbędą się, jak już donosiliśmy w sierpniu r. b. w Sztokholmie przy udziale 24 narodów. Program zawodów obejmuje: strzelanie z broni długiej wojskowej i dowolnej na 300 mtr,

strzelanie z broni krótkiej na 50 mtr, strzelanie małokalibrowe i strzelanie myśliwskie. Polska przygotowuje się będzie do zawodów tych bardzo pilnie. W pierwszych dniach kwietnia przybędzie świetny trener — szwajcar Linhard. Do treningów przeznaczono 32 wojskowych i 10 cywilnych zawodników. Drugi okres treningów rozpocznie się w maju już przy udziale tylko 22 kandydatów do reprezentacji.

Doroczne walne zebranie lwowskiego AZS-u miało przebieg wyjątkowo burzliwy, wskutek wykrycia znacznych nadużyć, jakich dopuszczali się nieznanymi osobnikami rzekomo w imieniu AZS. W związku z powyższym do wyboru władz nie doszło, i tylko wyznaczona została specjalna komisja przez kuratora AZS z ramienia władz akademickich, która ma dopiero ustalić termin nowego zebrania.

Lekkoatleci AZS-u startować będą w maju w Budapeszcie na zawodach międzynarodowych, zaś w sierpniu wezmą udział w dorocznych mistrzostwach CIE (mistrzostwa akademickie) również w Budapeszcie.

W Krakowie w basenie zimowym YMCA rozegrano międzyklubowe zawody pływackie, organizowane przez Cracovię. Wyniki były następujące: Panowie: 100 m. st. dow. Kot (A. Z. S., Lwów) 1:29.9, 2) Bober (Pogoń) 1:18, 3) Neiberg. 200 m. st. dow. 1) Kot 2:47 rekord polski, 2) Bober, 3) Haler. 100 m. st. klas. Pauly (Cracovia) 1:37, 2) Michalak 1:38.2. 200 m. st. klas. 1) Pauly 3:25.6, 2) Michalak 3:34. Sztafeta 4 × 50 m. drużyna kombinowana 2:20, 2) Cracovia 2:20.9. Panie: 100 m. st. dow. 1) Nowakówna 1:45, 2) Czapliska 1:45.1, 3) Zgorzelska. Sztafeta 3 × 25 m. — Cracovia 1:03.4. Junjorzy: 100 m. dow. 1) Kowalski 1:34.4, 100 m. klas. Ramza (Cracovia) 1:41.1, 50 m. dow. Krakowiak (Cr.) 41 s. sztafeta 4 × 50 Cracovia 2:47.4. Bieg na 100 m. wznak panów wygrał Ziembicki w czasie 1:43.2, 2) Pauly.

Ośrodek w. f. w Przemyślu, pozostający pod kierunkiem por. Folwarcznego pracował przez zimę bardzo intensywnie, skupiając całe życie sportowe miasta. Liczba ćwiczących wynosiła 600 uczestników, prócz uczniów szkolnych, którzy korzystali z hali gimnastycznej. Na zakończenie miesięcznego kursu w. f. odbyły się pokazy gimnastyczne.

W Warszawie na zawody sportowe w grudniu przybyło 28 tysięcy widzów, a w styczniu 75 tysięcy widzów.

W dniu 10 marca w Warszawie w kinie „Palace” demonstrowany będzie film IX Olimpiady. Zdjęcia obejmują zawody lekkoatletyczne, bieg maratoński, zawody pływackie, regaty wioślarskie, zawody hipiczne, gimnastykę i t. d.

W Król. Hucie odbędą się 19 marca wielkie zawody strzeleckie z okazji imienin marsz. Piłsudskiego. Organizuje Powiatowa Komenda p. w.

We Lwowie Lwowski Okręgowy Związek Kolarski, który na posiedzeniu odbytem dnia 10 lutego b. r. po uchwaleniu statutu, opracowanego przez komisję statutową w

składzie: pp. Adamowski, mr. Göttinger i J. Wisemüller, wybrał Zarząd w składzie następującym: prezes — Eugenjusz Adamowski, wiceprezes — prof. Rudolf Wacek, sekretarz I — Jan Wissmüllere, sekretarz II — Ignacy Schliiffke, skarbnik — mr. Józef Fisch, kapitan sportowy — Witold Majewski, członkowie Zarządu — Włodzimierz Borys, Bronisław Drobot mr. Ludwik Göttinger. Komisja rewizyjna: Jakób Beigel, Stanisław Matwijczuk, Antoni Pakosz.

Kongres olimpijski, który miał się odbyć w Kairze, został w ostatniej chwili odwołany. Na Kongresie tym miała być rozpatrywana sprawa XI Olimpiady: Berlin czy Madryt?

P. Z. P. N. liczy 16.000 zrzeszonych piłkarzy w 595 klubach. Najwięcej klubów liczy Śląsk — 107, potem Warszawa — 77, Poznań — 62, Kraków — 62, Lwów — 56, Łódź — 54, Kielce — 44, Pomorze — 16, Lublin — 15, Polesie — 14, Wilno — 11.

Na Śląsku w piłce nożnej wyniki były następujące. Ruch — A. K. S. 2:2, Z. P. S. — Naprzód 3:2.

Dorocznym zwyczajem Zw. Strzelecki organizuje 19 marca marsz Sulejówek — Warszawa na przestrzeni 27 klm. Do marszu startować mogą zespoły strzeleckie, wojskowe, klubowe i t. p, złożone z 13 ludzi. Zapisy pod adresem Zw.Strzeleckiego (Jagiellońska 31). Wpisowe zł. 15. — Będzie to czwarty doroczny marsz. W roku 1926 startowało 390 zawodników, w roku 1927 — 1001 zawodników, a w roku 1928 aż 1508 zawodników, zrzeszonych w drużynach.

Komitet Powiatowy W. F. i P. W. w powiecie Wyrzyskim zorganizował ostatnio kurs gimnastyczny i gier sportowych. Kierownikiem kursu był znany lekkoatleta Biniakowski. Na zakończenie kursu odbył się pokaz.

Koszutski, jeden z najlepszych kolarzy polskich, przeniósł się na stałe do Warszawy i wystąpi prawdopodobnie w barwach Warsz. Tow. Cyklistów.

Konkurs 10-ciu najlepszych sportowców, organizowany przez Przegląd Sportowy, przyniósł następujące nazwiska: Konopacka, Czech, Więcek, Kostrzewski, Antoniewicz, Tupalski, Cejzik, Kusociński, Polankowa i Górny.

Zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo stolicy, wykazały, że sport ten poczynił olbrzymie postępy w ciągu ubiegłego roku. Bardzo znacznie wzrosła jakość zawodników. Z 85 zgłoszonych zawodników komisja dopuściła tylko 51 z P. T. A (14), YMCA (14), Skry (11) i Świt (12), ale zato znaczna liczba atletów, jak się okazało rokuje na przyszłość wielkie nadzieje. W ubiegłą niedzielę rozegrano tylko zawody eliminacyjne do półfinałów, dalszy ciąg zawodów odbędzie się dopiero za tydzień. Załatwiono się z wagą ciężką, gdzie z powodu zgłoszenia się tylko 2 zawodników rozegrano od razu finał. Mistrzem został Sasorski (PTA) po zwycięstwie nad Witkowskim (Świt). Sędziowali w ringu b. dobrze pp. Motz i Litwing. Sędziowali pp. Pytlański i Kietliński. Do Komisji technicznej weszli: pp. Skórkowski, Miazio, Ziółkowski i Świeciński.



Zabawa na lodzie w jednym ze szwajcarskich ośrodków zimowych.

PRAWO DO ZDROWIA.

Postępy techniki, w czasach obecnych tak niezmiernie szybkie, czynią, iż warunki materialne bytu ludzkiego zmieniają się dużo prędzej, niż kilkanaście zaledwie lat temu.

Ci więc, którzy życiem społecznym kierują, muszą o wiele czujniej, niż ich poprzednicy, pilnować, by dobro ogółu nie zostało narażone na szwank przez wytworzenie się warunków, przez nich w odpowiednim czasie nie przewidzianych, muszą być stale wpatrzeni w dal, żyć dniem jutrzejszym, który obecnie tak chętnie różni się od dzisiaj w 100 procentach.

Wiele rzeczy nieprzewidzianych przez ojców, dziadów, a nieraz przez nas samych, prawie że wczoraj, jest dziś powodem poważnych kłopotów, stwarza zagadnienia, których rozwiązanie nie jest łatwiejsze od znalezienia kwadratury koła.

Wspomnijmy tylko głód mieszkaniowy, wspomnijmy sprawę ruchu ulicznego, w wielkich stolicach świata stającą się prawie kwestją życia i śmierci, zmuszającą do burzenia całych dzielnic, korygowania całego planu miasta!

W najbliższej przyszłości grozić będzie wszystkim większym skupieniom ludzkim zagadnienie placów sportowych.

Konieczność posiadania ogródków zabawowych dla małych dzieci, placów gier dla młodzieży w wieku szkolnym, terenów sportowych dla całej ludności nie jest już zaprzeczoną przez nikogo. Ale mówi się zawsze: „muzyka przyszłości” — wszystko stworzy się stopniowo, konsekwentnie, planowo.

Otóż nietylko o to chodzi, by nie skończyło się na pustych słowach, lecz i o to, by w chwili, kiedy się przystąpi wreszcie do realizacji, nie okazało się, iż niema już możliwości technicznej.

A niebezpieczeństwo to istnieje. Miasta rozrastają się w szalonym tempie. Chałupy przedmieść wał się jedna po drugiej, by dać miejsce wielopiętrowym nowożytnym kamienicom, ustawiającym się w ordynku, ulicami. Metr kwa-

dratowy pustej powierzchni staje się coraz droższy, metr sześcienny czystego powietrza staje się coraz rzadszy — i coraz bardziej odległy od centrum miasta. I kiedy zaczną wreszcie budować placyki, ogródki, boiska i wielkie stadiony, okaże się, że nawet przy współczesnych ulepszonych środkach komunikacyjnych sportowców, — przeciętnie osobnik nie posiadający ani zanadto dużo wolnego czasu, ani zanadto dużo pieniędzy — musi godzinę siedzieć w tramwaju czy nawet pociągu i zapłacić dużo groszy — by dostać się do miejsca gdzie można zająć się sportem i wdychać nieco więcej tlenu.

Dlatego też obowiązkiem miasta jest pomyśleć zawczasu o tem, by zarezerwować zgóry przestrzenie puste, przeznaczone na przyszłe place sportowe, nawet jeśli się ich i nie będzie budowało odrazu. Największe miasta to czynią; czy dlatego, że same konieczność owego kroku rozumieją, czy dlatego, że są lepiej pilnowane — obojętne. Ale mniejsze o tem nie myślą a i tam kwestja stanie się niebawem paląco aktualną.

Magistraty winny pamiętać, że mają przed mieszkańcami wiele obowiązków. Jednym z nich, i nie najmniej ważnym, jest zapewnienie każdemu swobodnego korzystania z prawa do zdrowia — niegwarantowanego wprawdzie żadnym specjalnym paragrafem Konstytucji, ale wpływającego samo przez się z całej koncepcji nowoczesnego Państwa, nowoczesnego zbiorowego organizmu społecznego.

A prawo do zdrowia będzie naruszone, jeśli mieszkańiec miasta będzie, za wiedzą i zgodą Magistratu, odgradzony od tlenu i od zdrowego ruchu kilometrami ciasnych uliczek, sześciopiętrowych domów, dymiących kominów, rynsztoków i mniej lub więcej amerykańskich barów!

A tak się stać musi, jeśli nie wkroczy się natychmiast, jeśli się nie wydrze zawczasu tych niezbędnych hektarów łąki z rąk łapczywych handlu, przemysłu i t. d., rzeczy bezwzględnie bardzo ważnych i pożytecznych, mniej ważnych jednak od zapewnienia ludziom prawa do zdrowia.

CZARODZIEJSTWA ŚMIGŁEJ PŁOZY

Najpiękniejsza, najponętniejsza bajka dzieciństwa o siedmiomilowych butach, zardrosne podziwy przygód latających bohaterów, zabite w ciągu lat smutną rzeczywistością życia, odżyły nagle radośnym przypomnieniem w wstydlwym zakątku świadomości na widok gromad czarodziejów, którzy, po przypięciu do zwyczajnych nóg dwu giętkich szczapek jesionu, niezwykajnych dokazują cudów.

Niepohamowanym pędem śmigają ze szczytów w doliny, wyrrywają w potężnych odskokach w przestrzeń słoneczną, przesywają smugami przelotów góry i doliny, osiwałe szronem zimy puszcze i skamieniałe rzeki.

Zapraęnelem wkupić się do zacnego cechu drogą tortur i prób, których przebycie warunkowało posiadanie tajemniczej władzy nad przestrzenią i pędem.

Złośliwe figle stroją terminatorom zakłete narzędzia magji, dziwaczne deszczułki. Uciekają gwałtownym spływem z pod „oniem:alnych”, zdrętwiałych nóg, wiją się w niesprężonych odskokach, to znów gryza dziobami. Rozpalony odwagą skazaniec, co chwila z gracją foki, omdlewającym ruchem układa swe rozstrzęsione kostki w puszyste pierzynki śnieżnych zwałów, drga jak opętaniec w niepojętych uchwytach cudu równowagi, lub w nagrodę zuchwałego pochylecia wprzód, za śmiałe spojrzenie twarzą w twarz zręcznemu oporowi powietrza pada — o, ironjo — nosem w niezgłębione pokłady białości, by dźwignąć się sponiewieranym, ośmianym, posiwiałym jak „gwizd z choinki”.

Ileż cierpień i utrapień duchowych przeżyć, wstydu i upokorzenia przelknąć przyjdzie adeptowi szlachetnej sztuki narciarskiej. Wokół jego niepewności, ociężałości i strachu szaleje nienasycona żądza pędu wprawnych czeladników i mistrzów cechu. Lawiną rzucają się ze stromych zboczy w otchłanie spadków, strzała, jak błysk myśli szybka, mkną z wichrem w zawedy, to znów łagodnymi, harmonijnymi łukami tanecznie spływają pobok twej nieoponowanej, ślamazarnej prostolinijności lub oślepiętych, zdanych na igraszkę nart, zawrotów. Są między nimi wąsate, szanowne postacie mężów w rozkwicie i przekwicie wieku, niewiast wiecznie młodych, młodzieńców, rozbuchanych wściekłą odwagą i nieokreśloną brawurą i wreszcie niby roje złotych, tęczyowych kolibrów bujają władczo po miękkim puchu nieletnie brzdące, skrzaty, ledwo ponad czub narty wyrosłe, własnym szczęściem i twą niedolą.

Zwolna zahukane, w czubkach włosów skryte: pewność i woła otwierają zestrachane oczy, przysuwają się nieśmiało do aparatów koordynacji, by coraz odważniej i żwawiej kierować zmijowatym balansem ciała, trzymać za wodze w błyskach zjazdu strzała, łukowe zataczać tory, koła i spirale, by ostrogami pięt osadzać czarodziejskiego rumaka w oszalałych rozpędach.

Wówczas, jak pierwsze pasowanie na giermka w czarowników społeczności, rzu-

ca się na duszę tęsknota za wędrówką przez góry i lasy siedmiomilowymi płozami, potężniejąca ciekawość, co kryją sine bory zbrocza, ogromne kopuły szczytów, rozłożyste wyrwy i leje hal górskich i dolin...

O cichym świecie przedednia skrzypią po górskich drożynach powolne, okiełznane wysiłkiem prób, deszczułki rumaki. Gałązki chojn, obrzeżone delikatną, roziskrzoną koronką szronu, zabiegają pytającym gestem drogę.

Jak lekko uderza po twarzy umyślnie potrącona okieł. Obsypie pieczołowicie oczy i usta, wypełni chłodną, wilgotną rozkoszą kąty i załomy lic, przemyje najczystsza rosą biel twarzy i błękit oczu.

Rytmicznie biją grotty kijków w mroźne klepisko, węzowemi skrętami wsrubowuje się w przestrzeń sylweta narciarza. Linja drożyny gubi się w zakrętach, ucieka w spadkach, przybliża w uciążliwych podłazach. Nieznana i władcza pędzi swemi koleinami, upaja zawrotami, straszy migającymi pniami przydroża, lub podrwiwa nagłem przypomnieniem, że zarozumiałość narciarska na wywrotnych płozach jeździ. Wypłuła wreszcie swą ciemną wąską gardzielą na rażąco świetliste kolisko hali. Białawe zwały legły tu metrowemi usypiskami Demokratyczne śnieżysko otuliło zręby, uskoki, wyrwy i „maliniaki” w miękkie kożuchy, złagodziło rażącą szpetotę kletek górskich obwisami i przyciesiami nawiań. Czysty płat bezleśnej golizny porznięty płozami szaremi wstęgami śladów. Kręcą się, wiją, splatają, błędzą — jak szlaki człeczkiej tęsknoty, niepocieszanej, włóczęgowskiej, by wypaść pręgą gdzieś w czeluść leśnej ścieżki, uskoczyć na bezłaje i bezdroża...

Ponad halami podłoże dzwoni ostrzegawczym oddźwiękiem, ślizgi nart skrzypią żałośliwie... Wicher razporaz w złości garście nalotu śnieżnego z łona gór wydzieiera i w mgłę drżąca, roziskrzoną rozwiewa.



Zdetronizowany mistrz tyżwiarski
Wacek Kuchar.

Karleją jodły i świerki. Las, upokorzony pomiataniem wicherów, przyplaszczoną kosodrzewiną wczolguje się na wyże. Jak spróchniałe szczęki czernieją, nieowite płaszczem bieli, — igły, zręby i złoniska.

Pod wyniosłość upatrzonej przełęczki pnie się przemądrzałość narciarska chytremi zakosami, umacnia zacięciami, schodkowan, wspiera mocnymi dźwigami kjąw. Krok za krokiem, wymierzany ostrożnie, mądrze, przysuwa ostry grzbiet przełazu coraz bliżej. Wiatry koziołkują pod nim w zawikłanych podwiewach, w nagłych wzmocnieniach targają gniewliwie, koją w niespodziewanych przycichach.

Świat za nami rozszerzył okręgi. Wychyneły się nieznanne łańcuchy ogromów, wytrysnęły w niebo niewidziane turnie i wierchy. Ludzkie sadyby brudnymi liszajami dymów, krzykliwymi plamami domostw przyczepiły się dna kotlin i dolin, maleńkie, śmieszne.

Stalowo-błękitne mgły podwieczera wznoszą się miarowo po rozplomienione szczyty, wypełniają rozdoly, wąwozy, pracowicie wpełzają coraz wyżej.

Przezorność ludzka szarpie znągła zadumą, spędza włóczęgę w mgły przeciwiące, w hale przytulne.

Cała mądrość i przemyślność człeczka ciężkiego podłazu ginie gdzieś w zawrotnym, upajającym pędzie zjazdu. Nieomylny instykt wodzi narty bezpiecznemi torami, wypuszcza strzała na gładziznach, omija groźne zarzysy przeszkód, wynosi w odskoku ponad nagłe przerywy zjazdu. Gdyby nie ten gniotący piersi ciężar, gdyby nie mocarne, zatykające oddech, uściski oporu, krzyczałoby się w szalonej ekstazie na góry i lasy: Hej, hej!

Z ognia szczytów spędzeni broczymy w cieniach podzboczy. Rozzuchwalone zmrokiem góry przysuwają się groźnie, zacieśniają w zwartem kolisku. Z podnoża ich, z załomu krętaczych dróg wyblyska przyjazne mruganie świetlistych oczek. Wzrastające zaniepokojenie, tłukące się natarczywie w zakamarkach duszy, z westchnieniem ulgi wita płomieniste znaki schroniska, tkwiącego jakby gdzieś tam w samym jądrze tych ponurych ogromów.

Witające ogniki skaczą coraz bliżej, mieniają się i skrzą.

Znągła wyrasta z pod bieli kamienny mur zamczyska.

Krzyk ludzkich zabięgów, szurgot trosk i codziennych starań rzucają się zaciekle na odknioną w pokumaniach z naturą dziecięcość nastrojów, mordują zwycięsko wstydlwym zażenowaniem dziwaczne patrzyenie w świat, jak w bajkę, czy klehdę lat dawnych.

Zdrada ideałów wydaje się własny głos, padający w otchłan bufetu, bezlitośnie naturalny i szczery, a zamawiający trzy zupy, trzy mięsa i samowar herbaty.

O, wstrętna dwoistości człowieka!

A. W.

O SĘDZIOWANIE W PIŁCE NOŻNEJ

W ubiegłym sezonie piłkarskim zdarzyło się tyle „nieporozumień” między publicznością, graczami i sędziami, że należałoby sprawą powyższą zająć się dokładniej. Przedewszystkiem należy stawać w obronie wiecznie upośledzonej osoby sędziego i wytknąć publiczności i piłkarzom jej często niestosowne i niezrozumiałe postępowanie.

Z całą stanowczością stwierdzić należy, że Kolegium Sędziów nie wyznaczy na poważniejsze zawody nieodpowiedniego sędziego. Wszyscy ligowi, a takich najczęściej publiczność widzi, mają poza sobą setki prowadzonych gier, a w większości wypadków, czynnie „kopali piłkę” i z pewnością rutyny im nie brak. A technikę i rutynę w sędziowaniu zdobywa się dopiero po wielu, wielu prowadzonych grach. Kol. Sędziowskie prowadzi dokładną statystykę swych członków. Zainteresowani mogą się przekonać o licznych, a wiele mówiących liczbach.

Nie należy także kwestjonować bezstronności sędziego. Jeśli czasem nastąpi zbyt pochopne rozstrzygnięcie noszące ślad stronniczości, to przeważnie winni są temu sami gracze, bo np. osobnika polującego na nogi przeciwnika, krzykacza, lub posiadającego inne „umiejętności”, sędzia ma już w większej uwadze i wystarczy niejednokrotnie mniejsze niż innych graczy przewinienie, by sędzia grę przerwał ostudzając w ten sposób nadmiar temperamentu winowajcy.

Publiczność winna wiedzieć, że większość graczy nie orientuje się w przepisach, lub zna je bardzo powierzchownie. Świadczą o tem wyniki egzaminacyjne kandydatów na sędziów; byli znani piłkarze obcinają się z powodzeniem, zdradzając minimalne znajomości przepisów. Dlatego też wszelkie okrzyki graczy pod adresem sędziego, lub prowokacyjne „rozkładanie rąk” po jego decyzji, klasyfikuję jako wykroczenie, wymagające natychmiastowego napomnienia, a nawet usunięcia z boiska. Na takie niesportowe zachowanie się gracza, krzykliwa galeria jest najwięcej czuła.

Publiczność działa bardzo silnie na psychikę graczy. Piłkarze — jedna wielka rodzina sportowa, znają się najczęściej bardzo dobrze, na boisku spotykają się w różnych barwach koledzy i przyjaciele. Galeria potrafi ich poróżnić na 90 minut i piłkarze zamiast szlachetnej walki stylu i techniki — wnoszą do gry brutalność i beładną kopaninę.

A jakż sens mają krzyki z galerji pod adresem sędziego w rodzaju: „Sędzia ruszać się”, „Sędzia uważać” i t. p. Rozpatrzmy je kolejno. Czy sędzia musi biegać za wszystkimi piłkami? Teoretycznie tak, w praktyce nie.

Obserwowałem często początkujących sędziów t. zw. kandydatów, którzy prowadzą grę w myśl przepisów, a nie mając rutyny, próbowali biegać za piłką. Po kilku minutach sędzia taki był tak zadyszany, że w momencie koniecznym do wkroczenia ton gwizdka był wprost rozpaczliwy, a głos wyjaśniający lub uspakajający sytuację nie

mógł przejść przez gardło. Naturalnie sędzia przystosowuje swoje ustawianie się do pociągnięć graczy, jasnym jest jednak, że jest moc piłek, za którymi niema sensu biec. Kilka przykładów. Piłka kopnięta zbyt mocno, zdecydowanie opuści boisko. Wypuszczony zbyt mocno skrzydłowy goni piłkę idącą w aut, obrońca powstrzymuje go zupełnie dozwolonym sposobem, aż piłka przejdzie linję. Piłkę dostaje swobodnie stojący obrońca, wykop i gra znów toczy się po przeciwnej stronie boiska i t. p. i t. p. przykładów takich gra daje mnóstwo.

Przy kombinacji trójki napadu sędzia zupełnie swobodnie nadaży za piłką. Przy zagranju skrzydłami sędzia nie biegnie do chorągiewek różnych, tylko w stronę bramki, bo przecież jej zdobycie jest celem gry, biegnie więc do pola karnego, gdzie z pewnością w takich wypadkach znajdzie się podanie skrzydłowego i gdzie ma już grę o kilka metrów od siebie. I wkroczyć może z „pełnym oddechem” i ekonomja sił zachowana i jest ciągle przy piłce. Że sędziowanie jest męczące, świadczy, że nawet najbardziej rutynowani sędziowie, robią na boisku więcej kilometrów od niejednego gracza (wyłączam naturalnie bramkarzy) i opuszcza boisko tak samo spocony jak gracz. Tak być powinno i tak jest. Sędziowanie nie jest rzeczą łatwą, wymaga dużo spokoju, opanowania i ciągłej uwagi.

Idźmy dalej. Czy sędzia musi wszystko na boisku widzieć. Teoretycznie tak, w praktyce nie. Niestety, sędzia jak każdy ma plecy, a tam oczu niema, a co się może dziać za jego plecami, dowodzi następujące autentyczne zajście: Przy aucie z rogu sędzia rzucił okiem na skupionych przed bramką graczy i dał sygnał na rzut, obserwując, naturalnie jego wykonanie. Razem z kopnięciem piłki słyszy za plecami krzyk. Gwizdnąć nie może, bo rzut był wykonany przepisowo, a zresztą krzyk mógł być rozmyślny.

Za chwilę sędzia grę przerwał, dowiedziawszy się, że „Ten o! uderzył mnie pięścią w brzuch”. Nie było chyba wypadku, by winowajca się przyznał, a żaden z graczy, prócz „zainteresowanych” tego nie spostrzegł. Zobaczyła publiczność, która widzi zawsze i wszystko. Ale jak, u licha, sędzia mógł temu zapobiec? Po scysji tak, sędzia będzie miał ich mocno na oku, bo pokrzywdzony z pewnością będzie szukał odwetu. Takie niesportowe zachowanie się graczy na boisku, winny być, mojem zdaniem, notowane przez członków Wydziału Gier i Dyscypliny Z. O. P. N. na boiskach których popełniono wykroczenie i takie odno-

towanie, łącznie z protokołem sędziowskim mogą stać się dostateczną podstawą do przykładowego ukarania winnych. Naturalnie, autorytet sędziego na tem nie ucierpi, gdyż zainteresowani członkowie W. G. i D. obowiązani by byli do porozumiewania się z sędzią po meczu i wręczenia mu ewentualnych opinji o ukaranie.

Sędzia musi się szybko zorientować, czy ukaranie winnego będzie celowe, t. j. czy będzie z korzyścią dla drużyny pokrzywdzonej, jeśli uważa, że tak nie jest, to gry nie przerywa, tylko winowajcę upomina, czego publiczność ani widzi, ani słyszy. Np. gracz popchnięty mocno z tyłu, zdąży jeszcze tak podać piłkę, że z jego podania wytworzy się sytuacja dogodna dla zdobycia bramki dla jego barw. Czy słusznym więc byłoby przerywać grę w momencie, gdy popchnięty oddał partnerowi taką piłkę? Gdyby jednak dzięki popchnięciu, przeciwnik piłkę zabrał, wtedy sędzia gwizdże.

Publiczność — winna wiedzieć, że wszystkie okrzyki, niezadowolenia, groźby i t. p. odbijają się stokrotnem echem na boisku, wśród tych, co podnieceni wezmą na cel prócz piłki, nogi przeciwników i tego, który ma smutny obowiązek operowania przepisami, a jako jedyną broń — gwizdek i którego każde rozstrzygnięcie spotyka się z gwizdaniem lewej, czy prawej strony galerji. Na niektórych boiskach powtarza się to dość często, zwłaszcza w decydujących, dla faworyta galerji, chwilach. Zdarzy się więc, że sędzia z takich czy innych pobudek, nie przerwie gry, tylko jakoś do końca dociągnie, a w protokule sędziowskim zaznaczy, że grę prowadził pod presją galerji. A kto na tem źle wyjdzie? Tylko faworyt, na którego popłyną kary pieniężne, zawieszenia graczy, a jeśli powtarzać się to będzie za często, to faworytowi zamkną boisko dla widzów. Owi sędziowie wystąpią solidarnie, i zgodzą się sędziować mecz „przy drzwiach zamkniętych”, to znaczy bez udziału publiczności, lub zażądają otoczenia boiska policją.

A to wszystko będzie zbyt cenne, jeśli publiczność każdym odruchem sympatyzować będzie z sędzią, a wtedy z pewnością nie zdarzy się „lecenie na kości” lub uparte polowanie na gracza lepszego technicznie, który udanymi „trickami” doprowadza przeciwnika do wściekłości i t. p.

A więc publiczko, przybywaj tłumnie na mecze; zachęcaj faworytów do zwycięstw, lecz pozostaw sędziemu prowadzenie gry. On to zrobi najlepiej.

Meczysław Wałczak.



Trzy drużyny Legji: drużyna I, drużyna II, drużyna III.

REFLEKSJE PIĘŚCIARSKIE

Boks polski dziwnego ma pecha. Podczas gdy, jeśli chodzi o inne gałęzie sportu, sukces każdy jest starannie komentowany, a nieraz i wyolbrzymiany przez opinię wprost nieprzyzwoicie — każde wystąpienie nazewnątrz pięściarzy naszych z miejsca kwalifikuje się jako klęskę, jako kompromitację, jako nowy dowód, iż sport ten znajduje się u nas jeszcze w powijakach.

Zdaniem ogółu, pięściarstwo polskie pozostaje jeszcze w tym stanie, w jakim było, gdy na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu, żaden z pięciu przedstawicieli naszych nie doznał do końca pierwszego swego meczu...

Boks polski nie święcił jeszcze wprawdzie takich sukcesów, jak hippika czy hockey, lecz należy już od paru lat do tych dziedzin, gdzie stoimy bardzo blisko poziomu międzynarodowego. Każde jednak powodzenie zostaje w cieniu.

Weźmy ostatni mecz międzypaństwowy z Niemcami! Przegraliśmy 10:6. Gdyby lekkoatleci nasi przegrali do Niemców w tym stosunku, krzyżanoby o wspaniałym triumfie. A boks niemiecki stoi, międzynarodowo, nie wiele niżej od lekkiej atletyki... Jeśli zważyć, poza to, że gdyby nie skrzywdzenie przez sędziów Górniego, że gdyby zamiast Pyki wystąpił Głon — wynik brzmiałby pewnie 10:6 na naszą korzyść, a byłby to ogromny sukces.

Łatwe zwycięstwo Rana nad Świtkiem to też dowód postępu pięściarstwa. Znam dobrze Świtka i śledziłem za całą jego karierą. Po 1924 r. uczynił wielkie postępy. Wtedy zwycięzca „Wielkiej Nagrody Paryża” z amatorem amerykańskim Haggerty nie wytrzymał rundy. Potem miał zwycięstwą nad lepszymi. Nie Świtek stał się gor-

szym, a boks nasz zrobił taki krok naprzód, iż zagrażać naszej obecnej ekstraklasie Świtka, mimo całej swej wartości, już nie może. Ran znokautował go na samym początku drugiej rundy. Inaczej byłoby... dziwnie.

Zresztą, czyż wtedy, kiedy tenże Ran pobił na punkty w Warszawie, Helmutha Schulza, bardzo nieznacznie, nie twierdzono i nie pisano, że wstyd z takim trudem pokonać przedstawiciela drugiej klasy niemieckiej?

Otóż już w roku bieżącym Helmuth Schulz walczył w Dortmundzie z Seyfriedem o tytuł zawodowego mistrza Niemiec: mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Jak wtedy wygląda ta „druga klasa”?

Przykład ten przytaczam tylko po to, by pokazać, jak sami umniejszamy uzyskiwane przez naszych bokserów, rezultaty. Pora zerwać z metodą, polegającą na tem, że w wypadku zwycięstwa uważamy, nie wdając się w szczegóły, iż powodem jest jedynie i wyłącznie wyjątkowa słabość przeciwnika.

Metoda taka nie znajduje usprawiedliwienia nawet w twierdzeniu, że w ten sposób pobudza się do pracy; odwrotnie, kiedy każdy wysiłek jest z zasady nieoceniony, musi nastąpić rozczarowanie. Że jego jeszcze niema u pięściarzy naszych, może być tylko dowodem ich tężyzny i hartu. Tem więcej zasługują na uznanie.

Miejmy nadzieję, iż, niezależnie od jego wyniku, mecz, w którym, w niedzielę, pięściarze nasi zmierzają się z reprezentacją czeską, wywoła inne, mniej smutne komentarze.

Wiktor Junosza.

KARA ZA POWOLNĄ JAZDĘ

Niemasz chyba automobilisty, któryby nie wiedział z doświadczenia, jak wygląda protokół, sporządzony przez policję za nadmiernie szybką jazdę. Lecz protokół za jazdę zbyt powolną dla olbrzymiej większości byłby rewelacyjną nowością. A takie istnieją; nie u nas, a w Ferndale, mieście, znajdującem się oczywiście w Stanach Zjednoczonych.

Ferndale znajduje się właśnie na drodze z Detroit do Pontiac, na największej szosie świata.

Szosa ta, o 65 metrach szerokości, podzieloną jest na 4 pasma. Zewnętrzne przeznaczone są dla wozów ciężarowych i innych wehikułów powolnych, środkowe dla maszyn o znacznej szybkości. Mimo doskonałej organizacji ruchu, wypadki zdarzały się codziennie. Władze zaprosiły ekspertów i na podstawie ich wniosków ustaliły najmniejszą szybkość dopuszczalną na pasmach centralnych; nie powinna ona wynosić mniej niż 35 mil na godzinę, czyli 56 km. Od czasu wprowadzenia tego przepisu nie było ani jednego wypadku; przestrzegania jego policjanci pilnują więc bacznie, spisując natychmiast protokół, gdy jakiś szofer maszynę swą prowadzi niebezpiecznie wolno.



Norweg Petersen zdobywa mistrzostwo Francji w skokach.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA FRANCJI

W Bagnères de Luchon rozegrane zostały międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Francji, przyczem polak Mückenbrunn przebywający stale w Chamonix, startował do wszystkich konkurencji:

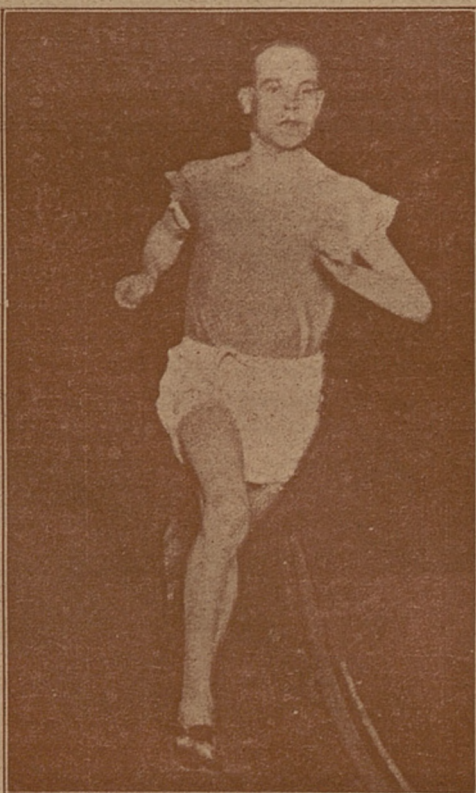
Mückenbrunn wziął udział pierwszego dnia w biegu 45 km. i zajął trzecie miejsce z czasem 3:27:30, bijąc Jameta, Charleta, Mugnier'a i innych. Na pierwszym miejscu Rodrier (3:11:17), a na drugim Grienier (3:14:05).

Następnie Mückenbrunn zdobył mistrzostwo Francji w biegu zjazdowym w czasie 42.8 sek., bijąc Fygalla (Czechosłowacja) 44.4, Möhwald (Czechosłowacja) 48.8 i Stembacha (Francja). Startowało 30 zawodników, przyczem hiszpan Pira zajął 10-te miejsce, a mistrz Francji Payot dopiero 15-te miejsce. Jako zjazdowiec Mückenbrunn niewielu ma równych w świecie.

Mückenbrunn startował również w biegu 18 km. o puchar Francji. Zajął on siódme miejsce z czasem 1:31:16. Zwyciężył Ottokar Nemetzky (Czechosłowacja) 1:22:34 przed Berthetem (Francja) 1:26:18. Jansa Joska (Jugosławia) 1:28:19, Rogiersem (Francja) 1:28:44, Mugierem (Francja) 1:30:14 i Jansa Janko (Jugosławia) 1:30:44. Startowało ogółem 40 zawodników.

W konkursie skoków o mistrzostwo Francji Mückenbrunn zajął dopiero dziesiąte miejsce wskutek jednego skoku z upadkiem. Zwyciężył norweg Peterson, którego najdłuższy skok wynosił 35 mtr (rekord skoczni). Dalsze miejsca zajęli: Möhwald (HDW — Czechosłowacja), Richter (Francja), Nemetzky Ottokar (Czeski Svaz), Hartung Norwegja), Steinbach (Francja), Barton (Czechosłowacja), Berthet (Francja) i Charlet (Francja). W konkursie skoków dla wojskowych zwyciężył czech Möhwald.

W wojskowym biegu patrolowym zwyciężył zespół Czechosłowacji 2:17:07 (22 km.) przed Francją 3:01:13. W biegu pań wygrała Bertrand 5 km. — 19.13, a w jeździe sztucznej pań — p. Rives.



Nurmi odnosi obecnie tryumfy na drewnianych torach krytych w Ameryce.

DZIENNIKARZ CZY NIE DZIENNIKARZ?

Sport zajął już w polskim życiu społecznym miejsce dość poważne. Pod względem ilości organizacji sportowych, liczby ich członków, stosunku procentowego sportowców do ogółu mieszkańców nie stoimy już bynajmniej na ostatnim miejscu wśród narodów cywilizowanych. W Polsce odbywać się zaczynają zawody pomyślane na skalę bardzo szeroką — niech wspomnę o mistrzostwach Międzynarodowego Związku Narciarskiego w Zakopanem i o mających się odbyć w Bydgoszczy wiosłarskich mistrzostwach Europy. Równoległe z tem rozwija się prasa sportowa. Każde pismo prowadzi stałą rubrykę sportową, posiadamy coraz więcej i coraz poważniejszych czasopism specjalnych.

Sytuacja jednak dziennikarzy sportowych, w porównaniu do ich kolegów z innych dziedzin, pozostaje... nie wzbudzającą zazdrości. Nie korzystają, w większości swej, z tych przywilejów i ułatwień, jakie przysługują naogół prasie.

Głównym powodem jest to, iż niezawsze są oficjalnie uznawani za „dziennikarzy”. Projekt ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego z dnia 22 maja 1928 w dziwnie nieracjonalny sposób określa pojęcie „dziennikarza”.

Bazując się najwidoczniej na asocjacji fonetycznej, za dziennikarzy uważa się współpracowników pism codziennych, nie pozostając jednak zupełnie zdecydowanym gdyż zgadza się przyznać podobne prawa współpracownikom pism, wychodzących co najmniej dwa razy na tydzień. Takich zresztą prawie niema.

Z drugiej strony, umotywowanie projektu opiera się na tem, że dziennik „przez podawanie i naświetlanie wiadomości staje się instrumentem działań, współtwórcą i wyrazicielem opinii, będącej potężnym czynnikiem życia publicznego”.

Wylimitowanie i wyłączenie z pod określenia „dziennikarza” współpracowników pism periodycznych, tygodników w swej większości, nie da się logicznie wytłumaczyć w żaden sposób. Gdy bowiem zechcemy twierdzić, iż opieramy się na ścisłym znaczeniu słowa „dziennikarz”, musimy za dziennikarza uważać człowieka, który pisze codziennie, a nie tylko współpracuje w organie, ukazującym się codziennie. Autor, pisujący do całego szeregu tygodników — w prasie sportowej to jest zjawiskiem spotykanym — jest z tego punktu widzenia o wiele więcej dziennikarzem, niż ktoś, kto prowadzi rubrykę, np. „astronomja” w tej lub innej gazecie i umieszcza krótką wzmiankę jedynie z okazji zaćmienia słońca. A zgodnie ze ścisłym brzmieniem projektu ustawy pierwszy dziennikarzem nie będzie, choćby co tydzień ukazywało się w druku 15 długich artykułów jego pióra, drugi zaś, o ileby tylko chciał z przywilejów stanu dziennikarskiego mógłby korzystać.

Z drugiej strony, jeśli chodzi o „podawanie wiadomości i naświetlanie ich” to

czasopisma periodyczne taksamo informują, jak i codzienne, a mając trochę więcej czasu do namysłu, bezwzględnie lepiej i dokładniej komentuje i krytykuje, i bezwzględnie, w swoje sferze specjalnej, więcej wpływa na ukształtowanie się opinii.

Zresztą, może właśnie konieczność pośpiechu była brana jako kryterjum? Może za dziennikarza uznawano tylko tego, kto pisze na kolanie? W takim razie czy dziennikarzem nie jest pisarz sportowy, który w niedzielę wieczorem pisze, na boisku we Lwowie, sprawozdanie z meczu piłki nożnej, śpiesząc taksówką na dworzec kolejowy, by rzucić list do pociągu, tak, by sprawozdanie mogło się ukazać w tygodniku społecznym, ukazującym się w poniedziałek. Czy nie jest dziennikarzem więcej, niż sprawozdawca muzyczny, który o koncercie pisze po upływie 3—4 dni?

Przykłady te, mam wrażenie, wystarczają, by wykazać, iż pojmowanie charakteru dziennikarza, takie jakie występuje w projekcie z 22 maja, jest błędne i krzywdzącym dla całego odłamu pracowników pióra, przytem, jeśli chodzi o pisarzy sportowych najpoważniejszą. W wielu pismach codziennych, nie przydających rubryce sportowej większego znaczenia, ogranicza się ona do powtarzania wiadomości, podanych przez agencje i tylko posegregowanych i powybieranych przez referenta, z zasady nie będącego dziennikarzem zawodowym i zarabiającego na życie w inny sposób. Natomiast dziennikarzem, w rozumieniu projektu, nie będzie redaktor tygodnika, pochłonięty swą pracą bez reszty i nie mający żadnego innego zajęcia, albo też publicysta, współpracujący w całym szeregu periodyków równocześnie i też opierający swój byt na działalności pisarskiej.

Powiedzą: kryterjum przyjęte jest złe, ale proszę dać lepsze! W istocie, trudno o charakterze „dziennikarza” czy „nie dziennikarza” wyrokować na podstawie powiedzmy, ilość wypisanych przeciętnie na dzień wierszy, lub wysokości honorarjów, zainkasowanych w ciągu miesiąca. Taksamo niemożliwym jest opierać się na takim czy innym zaświadczeniu Redakcji, otwierałoby to bowiem drogę do wielu nadużyć i musiałoby wytwarzać niepożądane kwasy. Pozostaje więc tylko jedno logiczne wyjście — rozszerzyć pojęcie „dziennikarza” i na stałych współpracowników pism periodycznych, z jednej strony, a z drugiej, w słusznym dążeniu do wylimitowania dziennikarzy przygodnych, a nie zawodowych — wprowadzić odpowiednie zaostrożenia, utrudniające im dostęp do korporacji.

Tak czy owak, w brzmieniu obecnym projekt jest wadliwy, nie odpowiada wymaganiom życia i musi być poddany rewizji. Niewątpliwie zgodzą się z tem nie tylko dziennikarze sportowi, ale i wszyscy inni publicyści wyspecjalizowani, nie przestający przez to jednak „informować i naświetlać”, wpływając na opinię.

Wiktor Junosza.

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM

W dniu 17 b. m. rozpoczęły się w Zakopanem zawody sportów konnych na śniegu. Wyniki pierwszego dnia podaliśmy w ub. numerze, obecnie zamieszczamy dalsze rezultaty:

W konkursie Zakopanego brało udział 36 jeźdźców. Zwyciężył ppor. Pohorecki na „Farsie” przed por. Łuszczewskim na „Lancecie” i por. Najnertem na „Mości Panie”. W konkursie parami zwyciężyła para por. Najnert i por. Kałuszowski przed parą por. Biliński i por. Jędrzejowski. W zawodach skikjöringowych (na nartach za koniem) wygrał por. Turaszwilli na „Meate Captus” z narciarzem Wolskim przed rtm. Turczynem na „Oderze” z narciarzem por. Gerliczem. Drugi bieg skikjöringowy wygrał Krzeptowski I przed Wolskim.

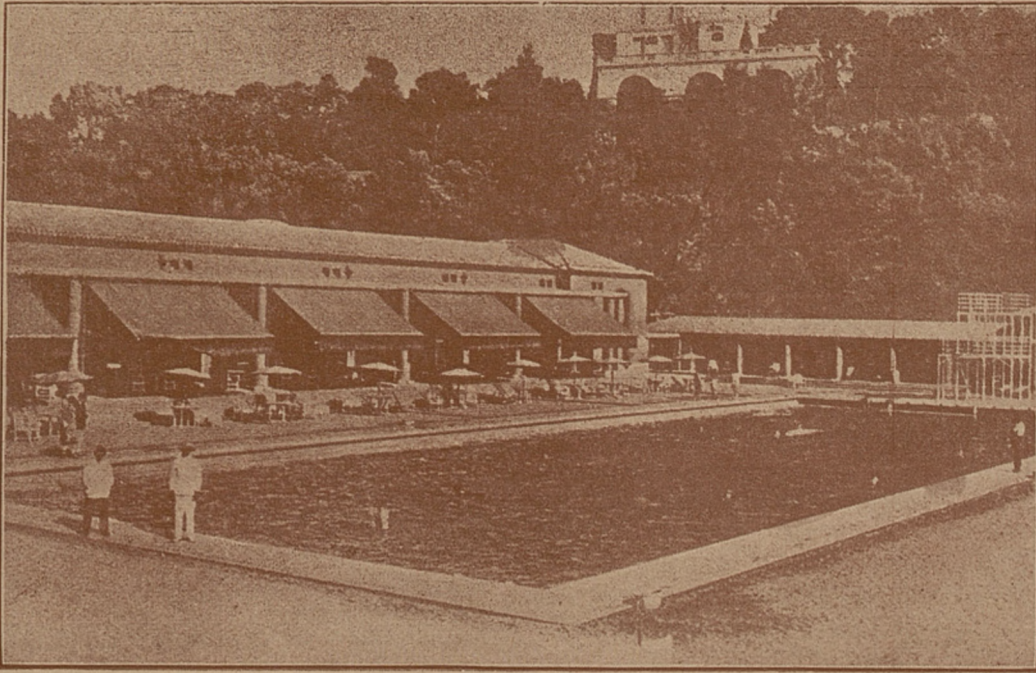


Por. S-umski na przeszkodzie podczas pierwszych w Polsce hippicznych zawodów na śniegu w Zakopanem.

W trzecim dniu zawodów rozegrano konkurs ciężki, do którego stanęły 42 konie. Zwyciężył por. Szumski na „Nawrocie” przed por. Łuszczewskim na „Lancecie” i por. Bilińskim na „Faworytce”. W konkursie Małopolskiego Kl. Jazdy startowały 23 konie, przyczem zwyciężył por. Biliński na „Faworytce” przed por. Pragłowskim (Fuszer), por. Najnertem (Ład) i por. Szumskim (Niemen). Następnie odbył się bieg skikjöringowy, w którym zwyciężył rtm. Turczyn na „Orderze” (narciarz A. Krzeptowski) przed por. Szylakiem z narciarzem Wolskim.

W ostatnim dniu rozegrano konkurs potęgi skoku, w którym zwyciężył por. Szumski (20 p. ul.) na „Nawrocie” przed pułk. Pragłowskim na „Lezginie”, por. Forensteinem na „Niemie” i por. Najnertem na „Mości Panie”. W konkursie pocieszenia zwyciężył por. Zajączkowski na „Mieczu” przed por. Dąbskim na „Markizie” i por. Łuszczewskim na „Matadorze”. W zawodach skikjöringowych zwyciężył por. Ozydek z narciarzem Szostakiem przed por. Szawłowskim z narciarzem Koprowskim i por. Turaszwilli z narciarzem „Paudynem”.

Zawody te uważać należy za imprezę bardzo udaną. Udział publiczności liczny.



Przez cały rok czynna pływalnia w Monte-Carlo.

WIEŚCI Z ZAGRANICY

Mecz piłkarski Niemcy — Szwajcaria, rozegrany przy kilkunastostopniowym mrozie, przyniósł wielkie zwycięstwo drużynie Niemiec w stosunku 7:1.

W finale turnieju tenisowego w Roubaix mistrz świata Cochet został niespodziewanie i niezwykle gładko pokonany przez swego rodaka, Bossusa 5:7 4:6 4:6.

Świetny narciarz czeskosłowacki (HDW), Wende, który przed dwoma laty zdobył mistrzostwo Polski, znajduje się znów w doskonałej formie i ostatnio wygrał konkurs skoków w Krumhubel, bijąc rekord skoczni — 43 mtr.

Nurmi pokonany został w New Yorku przez Congera w biegu na 1 milę. Conger osiągnął czas 4:17.4 i pokonał Nurmi o 7 metrów. Natomiast w Bostonie Nurmi wygrał bieg na 2 mile w 9:14.4.

Argentyńska drużyna piłkarska Sportivo Barracas, która podczas swego tournée po Europie grała ostatnio we Włoszech uległa drużynie Juventus 1:4 oraz F. C. Torino 1:2.

Łyżwiarские mistrzostwa świata rozegrane były w Oslo i przyniosły ostateczne zwycięstwo: Thumborgowi (200.55 pkt) przed Balangrudem (201.11 pkt). Poszczególne wyniki były następujące: 500 m — Thunberg 43.1, Pedersen 44.4, Ba-langrud 44.5, Nygren 45 sek. 1500 mtr — Thunberg 2:21.9, Balangrud 2:25, Staxrud 2:25.3, Anderson 2:28, 5000 mtr — Balangrud 9:03.2, Staxrud 9:05, Stenback 9:09, Thunberg 9:11, 10.000 mtr — Staxrud 17:57, Balangrud 17:59, Larsen 18:11, Anderson 18:19, Thunberg 18:20.

Kojac przepłynął 50 jardów na wznak w 27.4 sek.

W meczach waterpolo w Berlinie wyniki były następujące: Berlin — Paryż 4:4, Niemcy — Anglja 11:4.

W konkursie skoków narciarskich w Pontresina pierwsze miejsce zajął Thoma, którego najdłuższy skok wynosił 58 mtr. Poza konkursem Baddrut osiągnął 70 mtr.

Akademickie mistrzostwa świata w sportach letnich rozegrane zostaną w roku 1930 w Kolonji w czerwcu.

Williams osiągnął w New Yorku czas 6.8 sek. na 60 mtr.

W Budapeszcie mecze piłkarskie z dn. 17 b. m. dały nast. wyniki: Hungaria — Stadt Elisabeth 4:4, Ujpesti — Nemreti 6:3, Ferenevarosi — III Kerulet 3:3, Kispesti — Vasas 5:1.

W Pradze 17 b. m. Lawn-Tenis pokonał w hokeju Berliner S. C. 2:0.

16 i 17 b. m. odbyła się w Wiedniu konferencja w sprawie piłkarskich mistrzostw świata z udziałem przedstawicieli Czechosłowacji, Włoch, Węgier, Austrii, Szwecji i Szwajcarii. Postanowiono, że mistrzostwa odbywać się będą raz na 4 lata systemem wzorowanym na Davis-Cup. Bliższe szczegóły rozpatrzy kongres FIFA, mający się odbyć w maju w Madrycie. Na kongresie tym odbędzie się uroczystość 25-lecia prac sekretarza FIFA p. Hirshmana (Holandja), przy czym wszystkie związki państwowe składają się na upominek, dla zasłużonego działacza.

Nurmi wygrał w Filadelfji bieg 3 km w czasie 8:36, bijąc Anderssona.

Świeżo zrehabilitowany z zarzutów zawodowstwa, Wiliam Tilden, pokonany został przez van Ryyna w trzech setach, a w grze podwójnej wraz z Hunterem ponieśli porażkę od pary Ryyn — Hall.

W Insbruku odbył się konkurs skoków narciarskich, w którym zwyciężył mistrz olimpijski norweg Anderson z notą 234.07 i skokami 58 i 62 mtr. Na drugim miejscu niemiec Recknagel nota 231.03, skoki 58 i 61 mtr, a na trzecim Dick (HDW) nota 222.00, skoki 54 i 57 mtr.

Hedlund, mistrz olimpijski na 50 km w narciarstwie pokonany został przez Uterstroma w biegu 32 km (2:48:45).

Gratumsbraten, mistrz olimpijski w kombinacji, uległ w biegu 30 km (2:02:36) 19-letniemu Berglandowi (2:02:12).

W łyżwiarских mistrzostwach Węgier wyniki były następujące: 500 m — Kauser (mistrz Węgier) 47.8, 1500 m — Kimmerling 2:43, 5 km — Erdely 9:26.

Doroczny tradycyjny mecz piłkarski reprezentacji „Diables-Rouges” (Belgja) a Zwaulungen (Holandja) przyniósł zdecydowane zwycięstwo Belgom 4:1.

W końcu bieżącego miesiąca w Madison Square Garden rozegrany zostanie mecz w biegu na 2 mile ang. pomiędzy słynnymi biegaczami skandynawskimi Nurmim i Widem.

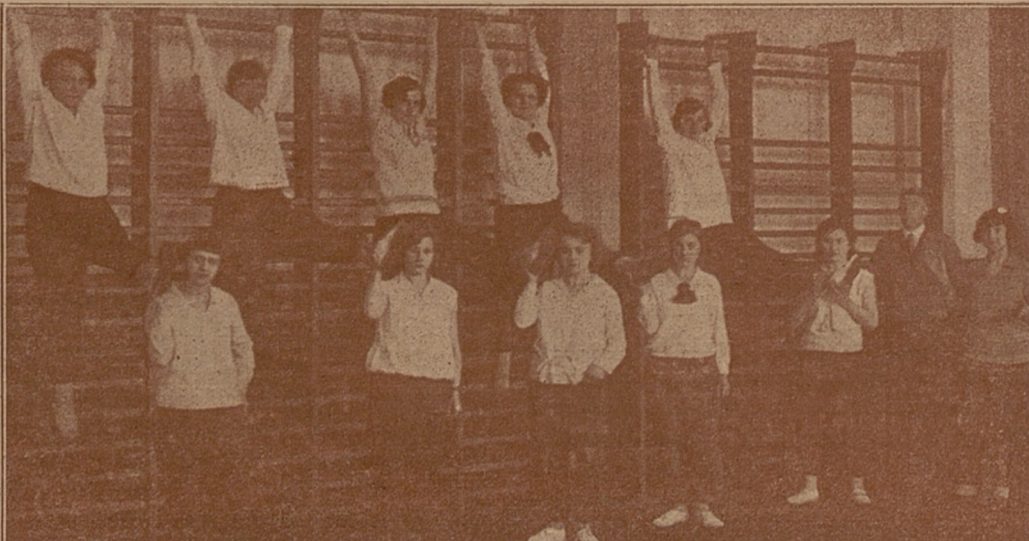
Wide wygrał w Newarku bieg na 2 mile ang., osiągając czas 9:17.2.

II akademickie igrzyska zimowe rozegrane zostaną w Davos w dniach 7 — 12 stycznia 1930 roku.

Narciarskie mistrzostwa Europy odbędą się w r. 1930 w Oslo.

Międzypaństwowy mecz piłki nożnej między reprezentacjami amatorskimi Anglii i Walji, przyniósł wynik 1:1, a między repr. Francji i Luksemburgu — 5:3.

Na wiosłarskie mistrzostwa Europy, które odbędą się 18 sierpnia w Bydgoszczy, przybywa wycieczka włoskich sportowców (około 100 osób), która zamierza zwiedzić przy okazji Polskę, przyczem pod uwagę brane są całe Pomorze, Poznańskie, Gdańsk i Warszawa.



Zaprawa gimnastyczna w Nakle pod kierunkiem mistrza biegu 400 m.—Biniakowskiego.

LIST Z CZECHOSŁOWACJI

Praga, w lutym.

Sporty zimowe królują. Sroga w tym roku zima umożliwiała narciarzom i hokeistom — wiele treningu oraz przyniosła im sukcesy. Pierwszym wielkim sukcesem było zdobycie mistrzostwa Europy w hokeju na lodzie. Z niecierpliwością oczekiwano wiadomości z Budapesztu — przyniosły wreszcie radosną dla Czechosłowaków relację — zwycięstwo nad Polską i tytuł mistrza.

Hokej czeski przez szereg lat odgrywał w Europie dominującą rolę i był obok piłki nożnej tym działem sportu, w którym Czechosłowacy uzyskiwali najlepsze wyniki. Lecz w ubiegłych latach, gdy w Pradze „porządna” zima trwała zaledwie przez kilka dni — hokej nie mając możliwości regularnego treningu znacznie poziom swej gry obniżył. Tymczasem Wiedeń i Berlin uzyskały sztuczne tereny lodowe, a w innych państwach hokej również czynił znaczne postępy. Czechosłowacy zaś nie mając w Pradze sztucznego lodu — szli wstecz. Jeszcze z początkiem tegorocznego sezonu, hokej, zwłaszcza w Pradze, kolebce czołowych klubów hokejowych Czechosłowacji — nie stał na wysokim poziomie, a ciągle kłębski przodujących drużyn w spotkaniach międzynarodowych nie wróżyły hokeistom czeskim wiele dobrego. Silne jednak mrozy utratowały sytuację i pozwoliły utalentowanym hokeistom znów zabłysnąć w doskonalszej formie. Tu leży „tajemnica” podniesienia się klasy czeskiego hokeju. Dobrze zaprawiona reprezentacja Czechosłowacjijechała do Budapesztu po zwycięstwo, które też jej po ciężkiej walce zresztą zupełnie zasłużenie przypadło w udziale.

Radość więc z tego powodu panuje w tutejszych kołach sportowych ogromną. Zwłaszcza, iż zwycięstwo to zostało zdobyte w Budapeszcie, gdzie pono publiczność oraz organizatorzy zachowywali się wobec Czechosłowaków nie całkiem lojalnie, a nawet — wrogo.

Konsekwencją zwycięstwa w Budapeszcie była znowu wygrana hokeistów — na sali posiedzeń praskiej rady miejskiej. Przez trzy lata bezowocnymi były wszelkie starania o uzyskanie terenów i subwencji z funduszy miejskich na urządzenie ślizgawki i sztucznego lodu. Zdobycie mistrzostwa Europy przez Czechosłowację tak „rozczuliło” zatwardziały dotąd radnych miejskich, że postanowili na „uroczystym posiedzeniu” podziękować reprezentantom Czechosłowacji za doniosłą propagandę i w podarunku udzielić hokeistom tego, o co przed trzema laty daremnie prosili.

Wesoło jest więc z powodu mrozów na lodzie, a zwłaszcza na Wełtawie. Tu na pokrytej grubą powłoką lodu rzece — na prowizorycznie urządzonych ślizgawkach jest pełno amatorów sportu łyżwiarskiego. Ślizgawki na Wełtawie — nie obciążają zbyt „budżetu” i dlatego cieszą się większą frekwencją publiczności, aniżeli podobne konkurencyjne urządzenia — na Ładzie.

Najbardziej niezadowolonymi z mrozów są fanatycy piłki nożnej, którzy już przez trzecią z rzędu niedzielę — zastanawiać się muszą, gdzie mają spędzić niedzielne popołudnie. Trzydzieści dwa stopnie mrozu nie odstraszyło tych „sportowców”, — którzy w licznej liczbie zjawili się ostatniej niedzieli przed boiskiem Sparty, sądząc, iż tym razem, mimo wszystko, zapowiedziane zawody się odbędą. Lecz niestety znów się zawiedli i smutni wracać musieli do swych domów, klnąc na wszystko — mrozy — a najbardziej na kluby z powodu odłożenia zawodów. Ci ludzie uważają siebie dumnie za sportowców, z sportem zaś mają tyle wspólnego, iż każdej niedzieli odbywają drogę na Letną — siedzibę boisk piłkarskich Pragi — a to nawet czasem przy 32° mrozu.

Mróz naturalnie pokrzyżował również wszystkie plany czołowym klubom praskim. Szereg zawodów odłożonych, profesjonalnym zawodnikom mimo bezrobocia — musi się płacić gaże, a tu są kasy puste — też z powodu mrozów. Slavia wyjechała więc do nieco cieplejszego Paryża, gdzie ma grać z klubem z „Cercle Athletique de Paris” — aby przywieźć prócz spodziewanego zwycięstwa, swemu skarbnikowi również trochę franków. Inne kluby muszą siedzieć beczynnymi i — w sali gimnastycznej przygotowywać swych zawodników do zbliżających się rozgrywek mistrzowskich.

Z mistrzostwami mają kluby profesjonalne wiele kłopotu — z powodu braku odpowiedniego narybku. W Czechosłowacji, a właściwie w Pradze, jest bowiem ogółem dziesięć klubów profesjonalnych, z tych siedem rozgrywa między sobą mistrzostwo w pierwszej lidze, do drugiej ligi należą jedynie trzy kluby. Kluby zaś należące do drugiej ligi — znajdują się jednak w tak opłakanej sytuacji finansowej, iż jedynym ratunkiem dla nich jest powrót do amatorsztwa. Ten „powrót do Canossy” klubów profesjonalnych drugiej ligi — zagroziłby



Z meczu Corinthians—Westham United
o puchar Angli.

poważnie mistrzostwom w pierwszej lidze. To też już obecnie starają się mernerzy czołowych klubów w Pradze o zmianę systemu mistrzostw ligowych. Projekt rozgrywania wspólnych mistrzostw drużyn zawodowych wraz z amatorskimi — przepadł z kratesem z powodu opozycji klubów amatorskich, które obawiają się z tej strony zamachu stanu na swą egzystencję. Więcej szans powodzenia znalazł drugi projekt, a to urzędzenia ligi, do którejby należały czołowe drużyny piłkarskie z całego państwa. Profesjonalizm istnieje dotąd jedynie w Pradze, a na prowincji oficjalnie kluby jeszcze ciągle uprawiają grę w piłkę nożną z amatorsztwa. Naturalnie, iż są też wyjątki. Niektórym bowiem klubom na prowincji prowadzi się dobrze, a że zawodnicy tych drużyn znajdują się dość często w ciężkiej sytuacji finansowej — więc w takich wypadkach jedynie klub im może pomóc. Te kluby mają zamiar przejść oficjalnie do profesjonalizmu, a ponieważ ich poziom sportowy jest dość wysoki — czołowe kluby praskie zrobiłyby dobry interes i taka liga cieszyć mogłaby się dość znacznym zainteresowaniem.

W jesiennej kolejce rozgrywek ligowych na pierwszym miejscu znajduje się mistrz Czechosłowacji — Victoria Žižkov, która straciła jedynie dwa punkty w spotkaniu z Spartą. Drugie miejsce zajmuje Slavia, mając tę samą ilość punktów co Victoria i jedynie gorszy stosunek bramek. Na trzecim dopiero miejscu znajduje się Sparta, która ma już sześć punktów straconych — co wobec małej stosunkowo ilości drużyn biorących udział w mistrzostwach — oznacza dość poważną i trudną do nadrobienia stratę, zwłaszcza, iż sławna ongiś bardzo (obecnie też — lecz nieco mniej) drużyna Czechosłowacji nie znajduje się w nadzwyczajnej formie. Dalsze miejsca zajmują jedenastki S. K. Kladna, Bohemians, Cechie Karlin, a koniec tabeli zamyka benjaminek pierwszej ligi S. K. Libeň. Rozgrywki drugiej kolejki rozpocząć się mają z końcem lutego i prawdopodobnie przyniosą porażkę drugiej znajdującej się w bardzo dobrej formie Victoria Žižkov tytuł mistrza.

Zresztą panuje „martwy” sezon w całej pełni — ale już w marcu reprezentacja piłkarska Czechosłowacji ma w programie dwa spotkania międzypaństwowe. Pierwszego marca w Turynie grać będzie jedenastka Czechosłowacji z Włochami, a 17 gościć będzie w Pradze drużyna Austrii. Jak na początek sezonu piłkarskiego — początek nie zbyt łatwy.

Najpilniej i najregularniej trenować mogą bokserzy, tym na szczęście mróz wcale nie przeszkadza — wprost przeciwnie skarżą się oni i obecnie na zbyt wielkie upały — podczas walk na ringu. Trudna rada bokserom nigdy nie można dogodzić, a wkrótce w spotkaniu z polskimi bokserami w Katowicach będą mogli się przekonać, że i w Polsce obecnie im zimniej nie będzie.

Dezet.

BRONEK CZECH MISTRZEM TATR

Polska drużyna narciarska wzięła udział w narciarskich mistrzostwach Niemieckiego Związku w Czechosłowacji (H. D. W.) w Westerowie. Oto wyniki konkurencyj:

Bieg 50 klm — 1) Ettrich (HDW) 3:49:51, 2) Donth (HDW) 3:49:56, 3) Miller (Niemcy) 4:01:32, 4) Fiser (Czeski Svaz) 4:03:40, 5) Schuster (Niemcy) 4:07:51, 6) Kulka (Czechosłowacja) 4:12:43, 7) Władysław Czech (Polska) 4:13:26. Drugi z Polaków, Gąsienica, osiągnął czas 4:29:41.

Bieg zjazdowy 3 klm wygrał bezkonkurencyjnie Br. Czech w czasie 4:47 przed Purkertem (HDW) 5:08. W klasie starszych zwyciężył Donth (HDW) 6:59 przed Schielem (Polska) 7:56 i Nemethym (Węgry) 10:15.

Bieg pań 3 klm wygrała Staszek-Polanowa w czasie 12:02, bijąc o przeszło 4 minuty Lustigównę (HDW) 16:12.

Bieg 18 klm: 1-sza klasa — 1) Br. Czech (Polska) 1:23:48, 2) Ettrich (HDW) 1:25:04, 3) Szostak (Polska) 1:25:57; II klasa — 1) Risink (Czechy) 1:30:26, 2) Kulka (Czechy) 1:32:39; klasa starszych — 1) Donth (HDW) 1:27:44, 2) K. Schiele (Polska) 1:41:01.

Bieg sztafetowy 30 klm: 1) drużyna HDW, w składzie Ettrich, Donth i Adolf, czas 1:56:21, 2) C. S. L., w składzie Józef Nemecky, Slonek i Fiser, 1:57:10, 3) i ostatnia drużyna Polski, w składzie Br. Czech, Wł. Czech i Gąsienica, 2:02:51. Doskonała drużyna niemiecka w składzie Wahl, Krebs i Aschauer, która prowadziła w biegu jeszcze na ostatniej zmianie i miała zapewnione zwycięstwo musiała się wycofać, ponieważ Aschauer na 2 klm przed metą złamał nartę.

W konkursie skoków zwyciężył Purkert (HDW) przed Br. Czechem i Mõhwaldem (HDW). Na dalszych miejscach Miller (Niemcy) i Rozmus (Polska).

Mistrzem Tatr w kombinacji został Polak Br. Czech z doskonałą notą 18 768 przed Millerem, mistrzem Niemiec, 16 992, 3) Purkert (H.D.W.), 4) Ettrich (H.D.W.).

SPORTY ZIMOWE

W Warszawie w meczu hokejowym AZS pokonał Legię 5:0 (3:0, 1:0, 1:0). przy czym bramkami podzielili się Adamowski (3) i Krygier (2). AZS przeważał zwłaszcza w pierwszej połowie. Sędziował p. Osiecimski-Czapki. W przedmeczach AZS II grał z AZS III na remis 1:1, przy czym młodzież AZS u zapowiada się doskonale. Mecze odbyły się na Dynasach. Na boisku Legji Legja pokonała Polonję 3:2 (2:1, 0:1, 1:0) po ciężkiej i zaciętej walce. Bramki dla zwycięzców strzelili Werner, Kunkel i Materski, dla Polonji — obie Grigołajtis. Sędzia p. Pastecki. Poza tym Skra odniosła zwycięstwo nad Marymontem 5:2 (1:1, 2:0, 2:1). Bramki dla Skry zdobyli Altis (3), Borkowski i Sperber, a dla Marymontu Głowacki (2). Sędzia p. Moliński.

W Krakowie w meczu hokejowym Cracovia pokonała Sokół 2:0.

W Krynicy Wisła pokonała Krynicky Tow. Hokejowe 5:0, przy czym wszystkie bramki zdobył Makowski.

W Zakopanem rozegrany został mecz hokejowy pomiędzy reprezentacyjną drużyną Warszawy, złożoną z graczy AZS i Legji oraz kombinowaną drużyną prowincji, złożoną z graczy Lwowa, Krakowa i Wilna. Drużyna stołeczna zwyciężyła po ciężkiej walce w stosunku 7:6 (1:2, 5:2, 1:2), przy czym bramki dla Warszawy zdobyli Szenajch (3), Adamowski i Krygier (po dwie), a dla pokonanych: Godlewski (3), Mauer (2) i Hemerling (1). Sędziował por. Teuer ze Lwowa.



Moment meczu hokejowego w Zakopanem pomiędzy Warszawą i Krakowem (5:1)

W Zakopanem rozegrano mecz hokejowy pomiędzy drużynami kombinowanymi Warszawy, Lwowa, Poznania, Krakowa i Wilna. Zwyciężyła drużyna z Adamowskim na czele, przy czym gracz ten zdobył wszystkie 5 bramek. Wynik meczu 5:4. Dla drużyny przeciwnej bramkami podzielili się Mauer (2), Kawiński i Pastecki.

W Poznaniu w meczu hokejowym pokonał TKS—AZS 1:0. Jedyną bramkę zdobył Stogowski. Lechja—AZS II 0:0.

We Lwowie rozegrano trzy mecze hokejowe, a mianowicie: LTŁ—Lechja 3:3 (1:2, 1:0, 1:1). Bramki dla LTŁ uzyskali Schabiński 2 i Hemerling, dla Lechji Sokółowski 2 i Król. Lwówianka—LTŁ 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Jedyną bramkę zdobył Smaczyński. Pogoń—zesp. kombinowany 3:1. Ostatnia rozgrywka została skrócona wskutek śniegu, uniemożliwiającego grę. Zespół kombinowany składał się z graczy Czarnych, LTŁ i Lwówianki.

W. T. Ł. grał mecz hokejowy z Unio-nem, przegrywając 0:2 (0:1, 0:1, 0:0). Bramki zdobył Próchniewicz i 1 samobójcza. Sędzia p. Dräger.

W Przemyślu odbył się konkurs skoków narciarskich, przy czym zwyciężył Lankosz 20 i 17 mtr. przed Rajskim 19 i 19 mtr. i Zaydlem 17 i 17 mtr.

W Jordanowie odbyły się zawody narciarskie o mistrzostwo miasta, przy czym tytuł mistrza zdobył Mieszczak (Sokół-Zakopane) 17.250 przed Rajskim (Wisła) 16.411 Siekierskim 14.843 i Myszkowskim. Konkurs skoków wygrał Krzeptowski 17.125 (skok 22 mtr.) przed Myszkowskim i Rajskim. Bieg zjazdowy wygrał Rajski 20:01 przed Świątkiem 20:20 i Mieszczakiem. Bieg pań wygrała Lorencówna 22:04, a bieg juniorów Żegleń.

W Żywcu bieg 12 klm. wygrał Chrapkiewicz 55:45, bieg 9 klm. juniorów wygrał Kaizer 54:40, a bieg 4 klm. dla chłopców wygrał Pawełek.

Zawody narciarskie w Poznaniu dały następujące wyniki: Bieg 7klm. — 1) Kali-ciński (PTT) 25 min.; 2) Nieciecki (AZS Wilno) 36:10, 3) Urbaniak (CSWGS) 36:18. Bieg 3 klm. pań — 1) Lanżanka (AZS Poznań) 20:36, 2) Stobiecka 22:50.

Góralskie zawody konne odbyły się 24 b. m. w Zakopanem. Pierwszą nagrodę w konkursie zaprzęgów zdobył St. Gąsienica-Marcinowski przed Fedrą i Bachledą. Konkurs sanek wygrał Cieśla. Bieg płaski wygrał Okręglak przed Gąsienicą i Potoniem. W skikjöringu zwyciężył Ślimak przed Walczakiem. W biegu koni II klasy wygrał Lach przed Klimkiem. W wyścigu zaprzęgów jednokonnych wygrał Walczak.

Harcerskie zawody saneczkowe odbyły się w Warszawie na torze 300 mtr. Warunki konkursu dozwalały na dwukrotny zjazd, przy czym brano pod uwagę czas lepszy. Wyniki w jedynkach 1) Jendral (I Warsz. Dr. Harc.) 38,4 sek., 2) Göttel (20 W. D. H.) 39,2 s., 3) Tetmajer (1 W. D. H.) 40 sek. Startuje 20 harcerzy. W dwójkach: 1) osada I W. D. H. (Jendral i Bogucki) 38,3, 2) 39 W. D. H. (Korytowski i Kobuszewski) 40,1 sek., 3) Ursynów (Pabiś i Dziąg) 40,8 sek. Startuje 11 osad. Poza konkursem w jedynkach Cz. Rębowski uzyskał czas 37 sek.

GRY SPORTOWE

W meczach koszykówki w Krakowie Sokół pokonał Jutrzenkę 70:0 i Makabi 33:0. W siatkówce Sokół pokonał Makabi 30:19.

W turnieju siatkówki pań, ciągnącym się w Warszawie już od paru tygodni, startuje ogółem 10 drużyn: po dwie A. Z. S.-u, P. I. W. F. i Makabi, oraz po jednej: Polonji, Warszawianki, Jutrzn i Barkochby. Ostatnio wycofał się P. I. W. F. W niedzielę Polonja pokonała Makabi po emocyjnej i dość dobrej technicznie grze w stosunku 27:25, kwalifikując się w ten sposób do finału wraz z A. Z. S. W Polonji, która zrobiła kolosalne postępy, wyróżniła się Łasiewicka. W Makabi, bardzo dobrej w defensywie, szwankuje ścinanie. W drugim spotkaniu Warszawianki z Jutrzną zwycięstwo przypadło ostatniej 23:19.

W Warszawie został zakończony turniej koszykówki męskiej, rozgrywany w sali dynasowskiej. Z sześciu drużyn startujących Jutrznia po dwu ciężkich klęskach (0:88 od A. Z. S. i 3:118 od YMCA) wycofała się. Bezwzględnie najlepszym zespołem turnieju okazał się A. Z. S. nie przegrywając ani jednego spotkania, bezwzględnie najgorszym Strzelec, nie wygrywając również ani jednego i ustępując rywalom pod każdym względem. Natomiast trzy pozostałe kluby — Y. M. C. A, Polonja i Varsovia wykazały bardzo wyrównany poziom. Sobotnią 5-minutową dogrywkę Varsovia wygrała z Polonją 6:2, wobec czego ogólny wynik brzmi 39:30 dla pierwszej. Pokonana zaś przez Polonję YMCA zwyciężyła Varsovię 34:32 w powtórzeniu nierozstrzygniętego meczu.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Francja pokonała 24 b. m. Węgry 3:0 (3:0) w Paryżu. Jest to chyba jedna z największych sensacyj piłkarskich.

IFC Nürnberg pokonał 24 b. m. Tennis Borussia 2:0.

W Pradze wyniki z dn. 24 b. m. były następujące: Slavia—Teplitzer F. C. 8:0, Sparta—Victoria Žižkow 7:1, Bohemians—Kladno 1:0 (mecze przerwane).

Mecze o puchar w Wiedniu 24 b. m.: Wacker—F.A.C. 2:2, Admira—Slovan 1:1.

W meczu hokejowym w Wiedniu 24 b. m. Wiener Eislaufverein pokonał Berliner Schlittschuhklub 3:2.

Mecze piłki nożnej w Anglii 23 b. m.: W Belfast. Szkocja—Irlandja 7:3, w Londynie repr. armii angielskiej—repr. armii francuskiej 5:4. Mecze rugby: w Cardiff Walja—Francja 8:3, w Dublinie Szkocja—Irlandja 16:7.

Oto ostatnie wyniki węgierskie w piłce nożnej. Hungaria—Ujpesti 2:2, Ferencvarosi—Kispesti 5:3, III kerulet—Nemzeti 2:1, 33 F. C.—Vasas 2:2.

W Madison Square Garden w New Yorku odbyły się zawody lekkoatletyczne, przyczem bieg 2 mile wygrał Nurmi w czasie 9:15 bijąc Andersona, bieg 60 mtr. wygrał Elder (6,8), bijąc Williamsa, w skoku o tyczce Sturdy skoczył 426, 2 mile z przeszkodami—Purje (Finlandja) 9:55,4 rekord światowy, kula — Schwarze (U. S. A.) 15,31 m., rekord hali krytej. 600 jardów — Edwards (U. S. A.) 1:12, rekord U. S. A., 2 mile — Wide (Szwecja) 9:07. Trójmecz Nurmi—Wide—Ritola na 5 klm odbędzie się 16 marca. Tegoż dnia rozegrany zostanie mecz na 1 milę Conger—Purje.

Amerykański Związek Lekkoatletyczny nałożył, jak nam donoszą, dyskwalifikację na Nurmięgo, w związku z przekroczeniem przez tego ostatniego zasad amatorskiego, co zresztą od dłuższego już czasu było przedmiotem zainteresowania świata sportowego.

W Holigastein konkurs skoków narciarskich wygrał mistrz olimpijski Norweg Andersen z notą 235,5 (skoki 52 i 51 m.) przed Niemcami Glassem (219,5), Kratzerem (213,0) i Recknaglem (212,2).

Młody książę Bertil szwedzki poprawił w tych dniach uczniowski rekord łyżwiarski w biegu 500 mtr., uzyskując czas 48,7 sek. (Rekord polski seniorów 49,6 sek.).

Sześciodniówkę w Frankfurcie wygrała para Fieger i Tietz przebiegając 3179,160 klm. i uzyskując 372 punkty. O dwie rundy z tyłu znaleźli się faworyci biegu Petri i Kroschel, którzy osiągnęli tylko 287 punktów. Dalsze miejsca zajęła para Goossens i Miethe (191 p.).

Doroczne międzypaństwowe mecze tenisowe kobiecych reprezentacji Anglii i Ameryki mają być zamienione w ten sposób, że dopuszczone będą do nich reprezentacje innych państw. Zwycięski zespół otrzyma Weightman-Cup na wzór rozgrywek o Davis-Cup.

Arne Borg pobił w Brisbane rekord światowy na 1000 jardów, osiągając czas 11:54,4. Niezmordowany ten pływak startował na jesieni w Japonii, następnie odbył

tournee po Chinach, potem brał udział w szeregu zawodów na Filipinach i Haiti, a obecnie odnosi tryumfy w Australji.

Na kongresie FIFA (Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej), który odbędzie się w maju w Madrycie, załatwioną zostanie ostatecznie sprawa mistrzostw Europy w piłce nożnej. Podział Europy na grupy, zaproponowany przez Czechosłowację, przedstawia się następująco: I grupa — Hiszpanja, Portugalia, Francja, Belgja, Holandia i Luxemburg, II grupa — Niemcy, Danja, Szwecja, Norwegja, III grupa — Polska, Łotwa, Litwa, Estonja i Finlandja, IV grupa — Czechosłowacja, Austria, Węgry, Włochy i Szwajcaria, V grupa — Rumunja, Turcja, Grecja, Bułgarja i Jugosławia.

Hedlund, narciarski mistrz olimpijski na 50 klm., wygrał mistrzostwo Szwecji na 50 klm. w czasie 4:23,38.

Afrykańskie Igrzyska, które wyznaczono na kwiecień, zostały odwołane.

BOKS

W mistrzostwach Poznania nie zostały rozegrane półfinał i finał w wadze piórkowej, oraz finał w półśredniej, z powodu niedyspozycji zawodników. Wyniki w pozostałych wagach były następujące: w wadze muszej Chmielewski (KSC) bije Nostera (Warta), w koguciej — Głon (Warta) Cierniaka (KSC), w lekkiej — Anioła I (Warta) Gostyńskiego (Warta), w średniej — Majchrzycki (Warta) Anioła II (KSC), w półciężkiej Wiśniewski (Warta) niespodziewanie Tomaszewskiego (AZS), wszystko na punkty, na koniec w wadze ciężkiej Nowicki (Warta) zmusił do poddania się w pierwszej rundzie Czyża (KSC).

Pomorskie mistrzostwa w boksie dały następujące wyniki: w. kogucia: Kempa bije Tiburskiego, w. piórkowa: Wróblewski bije Soczyńskiego, w. lekka: Witkowski bije Zielińskiego, w. półśrednia: Werner bije Wyż-

lica, w. średnia: Grabowski bije Pelpińskiego, w. półciężka: Zawadzki bije Wiśniewskiego.

Mistrzami bokserskimi okręgu Śląskiego zostali: waga papierowa — Michalski, w. musza — Moczko, waga kogucia — Pyka, waga piórkowa — Górny, waga lekka — do finału 2.III (w Mysłowicach) weszli Wochnik i Poruda, w. półśrednia — do finału 2.III weszli Wende i Kowolik, w. średnia — Wieczorek, w. półciężka — Zimniowski, waga ciężka — Kupka.

Dwudniowe zawody bokserskie o robotnicze mistrzostwo stolicy przyniosły następujące wyniki: W wadze papierowej mistrzostwo zdobył Wojsławski II (Ogniwo) po zwycięstwie nad Jędrkowskim (Skra) w I rundzie i Cackowskim (Skra) po 2 przedłużeniach. W wadze muszej mistrzem został Mioduszewski (Skra) po zwycięstwie nad Lewickim (Skra). Mistrzostwo wagi koguciej zdobył Radzikowski (Skra) po ostrej walce ze swym kolegą klubowym Chmielewskim. W wadze lekkiej Kalinowski (Znicz) pokonał Porczka II (Ogniwo) ale uległ w b. ładnej walce Głowackiemu (Skra), ten ostatni zdobył też mistrzostwo wagi lekkiej. W wadze półśredniej odniósł Nowina (Skra) zwycięstwo nad Zwoleńskim (Ogniwo), Wojsławski I (Ogniwo) zaś przegrał k. o. ze Staniszewskim (Skra). W finale tytuł mistrza uzyskał Nowina po zwycięstwie nad Staniszewskim. W wadze średniej Rzędzicki (Znicz) wygrał z Komosińskim (Znicz), ale mistrzem tej wagi został Kubicki (Skra) walkowerem wobec niestawienia się Rzędzickiego. W wadze półciężkiej mistrzostwo zdobył Kosieradzki (Skra).

Mecz bokserski z Czechami odbędzie się 3 marca w Król. Hucie. Sędzią w ringu będzie Niemiec Mandler. Przedtem we Wrocławiu 1.III Czesi walczą z Niemcami, a 5.III odbędzie się mecz Praga — Katowice.

Bokserskie mistrzostwa stolicy wyznaczono na 9 i 10 marca.



Szwed von Linden (siedzi trzeci od lewej) w otoczeniu przedstawicieli P U W F i ośrodka w. f. w Warszawie.

ODPOWIEDŹ P. KLUMBERGOWI

Poniżej zamieszczamy replikę znanego lekkoatlety Cejzika na zarzuty stawiane mu przez trenera Klumberga (patrz Nr. 6) z powodu artykułu p. Cejzika „Ameryka czy Finlandja” w Nr. 3. Udzielimy jeszcze głosu p. Klumbergowi i dyskusję na tem zamknijemy.

Zgryźliwy i pełen wycieczek osobistych artykuł p. Klumberga, mający być odpowiedzią na mój artykuł z 3-go Nr. Stadjonu, zmusza mnie do należytej odpowiadania nie tylko ze względu na nietowarzystką formę polemiki, użytą zupełnie niewłaściwie przez p. K., lecz także ze względu na ogólne dobro moich kolegów sportowców, do których przedewszystkiem zwracałem się ze swojemi spostrzeżeniami.

Odrzucając wstępnie p. K. uszczypliwie stwierdza, że jakkolwiek korzystnym jest zabieranie głosu w prasie przez sportowców, to jednak moje wystąpienie poza własną pochwalną biografią nie przynosi żadnej korzyści, świadcząc jedynie o jednostronności i krótkowzroczności.

Trudno, każdy ma prawo sądzić jak się mu podoba; pocieszam się jednak, że może się znajdą bezstronni sędziowie, którzy mniej wzdorliwie osądzą moje intencje. Ośmielę się skromnie zwrócić uwagę p. K., że w nadmiernej irytacji przeoczył on bezwzględnie korzyść mego artykułu, mianowicie, że wywołał on obszerną odpowiedź z jego strony, co stanowczo przyczyni się do lepszego wyjaśnienia kwestji stylów i bliżej zaznajomi nasz świat sportowy z osobą i poglądem naszego trenera. Pan K. nazywa absurdem moje twierdzenie o wyższości amerykańskiego stylu w dysku nad fińskim i uczenie argumentuje, że nie każdy organicznie jest zdolny do amerykańskiej techniki. Ciekawe, co na to odpowiedziałby amerykański trener, od dziesiątków lat wysyłający na olimpiady swych uczniów, niezależnie od wzrostu i wagi, rzucających bezwzględnie tylko amerykańską techniką, tak samo jak w Finlandji wszyscy bez wyjątku rzucają oszczepem tylko fińskim stylem. Nie znamy dotąd żadnego Amerykanina rzucającego dysk po fińsku, widzimy zato rekordzistę Finlandji Kiviego, który przeszedł, jak to stwierdza pan K. na amerykański styl... Inni pozostali przy starym stylu”, dodaje p. K., no i przy sakramentalnych 44 mtr.

Zgadza się z p. K. co do szkodliwości dyletanckiego traktowania uczni, dlatego nie dziwię się mu, że dotychczas wykladał wyłącznie fińską technikę, był bowiem, jak przekonaliśmy się, do tej olimpiady zupełnym ignorantem amerykańskiej szkoły. Na moje zapytanie: „Jak wygląda amerykański styl?” oświadczył wobec całego audytorjum kursu olimpijskiego w Poznaniu: „Różnicy niema prawie żadnej, za wyjątkiem posuwania się po jednej linii zresztą, dodał, jestem zwolennikiem fińskiej szkoły”.

Dziwnie wobec tego wygląda zdumienie p. K., że jak, będąc starym sportowcem może uważać za nowość amerykański styl?

Jestem przedewszystkiem sportowcem nie wstydę się przyznać, że ostatecznie dopiero w Amsterdamie od amerykańskiego trenera dowiedziałem się wszystkich najważniejszych szczegółów amerykańskiej techniki. Nowością była ta technika dla całej Europy, bo dopiero w Amsterdamie wszyscy mieli możliwość bez przeszkód obserwować treningi Amerykanów, i znakomitości z większym autorytetem w rzutach niż p. K. podzielali moje zdanie co do amerykańskiej techniki. Nieracjonalnym zatem wydaje mi się przekonanie p. K., że nie powinien cały świat śpieszyć z przejściem na jakiś nowy styl, skoro tym nowym stylem przekroczone 50 mtr. Świadczy to ujemnie o konserwatyźmie p. K., mamy bowiem moc przykładów z historii sportu, że nowe style szczególnie w Ameryce wywoływały całkowity przewrót i temu zawdzięcza Ameryka swoje przodujące stanowisko w sporcie.



Amerykanin Kuck w rzucie kulą

Nie dziwimy się obecnie, że wszyscy sprinterzy używają wyłącznie amerykańskiego startu Murphiego; płotkarze tylko amerykańskiego stylu, elita skoczków o tyczce przechwyty i stylu Hofa, lepsi oszczepnicy fińskiego stylu i t.d. Czy wobec tego mój apel do kolegów sportowców: „Krocmy na czelę postępu, uczmy się od przodującej w dysku i kuli Ameryki”, świadczy o mojej krótkowzroczności? Dlaczego zgadza się chętnie p. K. ze mną, gdy jednostronnie zalecam wszystkim w oszczepie tylko fiński styl? nie nazywa tego absurdem? Czy nie byłoby lepiej, zamiast dociekać w jaki sposób doszedł Kivi do amerykańskiego stylu, zastanawiać się, jakim właściwościami tego stylu zawdzięcza Kivi, że będąc zwyczajnej kłępej budowy, podobnej według mego zdania do p. Urbaniaka, przewyższył wynik kolosa, chluby Finlandji, Taipalego. Jeżeli rzeczywiście Nittimaa ma podany przez K. wzrost i wagę, musiałbym przyznać, że w Paryżu zawiódł mnie mój wzrok, najwidoczniej byłem tak zachwycony jego próbnym rzutem około 46 mtr., że urosł

on i zmęźniał w moich oczach. Stanowiłby przeto Nittimaa fenomenalny wyjątek od ogólnego prawidła, że, nie mając wysokiego wzrostu i wagi 90 klg., nie można marzyć o 47 mtr. fińską techniką. Rozwiązuje tę kwestję jedynie amerykański styl, pozwalając przez swą wydajność osiągać rekordy nawet niewysokim miotaczom. Sam słyszałem od Amerykanina Kreuzera, który mi się wydał niższym od Kiviego i Housera, że miotał on nieoficjalnie dyskiem do 53 mtr. Zrozumiał to oczywiście fiński trener Kiviego — Lahtinen. Cieszy mnie niewymownie zapowiedź p. K., że ma zamiar uczyć uczni także amerykańskiego stylu. Widocznie nie czuje się p. K. obecnie dyletantem w tym kierunku, radzę mu jednak, z własnego doświadczenia, potrenować osobiście ten styl, zaznajomi go to z ukrytymi dla oka trudnościami.

Komicznie wydaje mi się oświadczenie p. K., że nie zmianie stylu zawdzięcza swój postęp w kuli do 13 mtr: dowiaduję się ze zdumieniem, że to nadspodziewanie wstąpiła we mnie siła zdobyta przed pół rokiem na zaprawie gimnastycznej u p. K. Niestety zapomniał p. K., że odrzucając wstępnie zerwałem sobie ramię, co zmusiło mnie do zaprzestania gimnastyki na okres 3 miesięcy. Następnie wystąpiłem z grupy olimpijskiej. Na eliminacji rzuciłem kulą zaledwie 11,87 m. Dowcipniej byłoby oświadczyć, że to powieźle amsterdamskie tak wpłynęło na wzrost mej siły. Najoczywiściej w zystko to dowodzi słabej spostrzegawczości naszego trenera, co jeszcze podkreśla znamienne oświadczenie pana K., że nie zna on żadnego fińskiego stylu w kuli i nie zauważył różnicy stylu między Amerykanami a Finnami. Martwi mnie to bardzo. Okazuje się, że się myliłem, ręcząc członkom P. Z. L. A., że angażując pana K. na trenera, będziemy mieli dobrego znawcę fińskiej szkoły. Radzę panu K. czempredzej sprowadzić z Finlandji podreżnik lekkiej atletyki znakomitego fińskiego trenera Lauri Pichkala, w którym szczegółowo opisany jest nieznanym panu K. styl. Na zasadzie tego dzieła byłem w możności poznać ogromną różnicę, dzielącą fiński styl dysku i kuli od amerykańskiego. Największa różnica polega na głębokiej pracy tułowiu, analogicznie do dysku, z poziomej prawie płaszczyzny. Styl ten stosowali wszyscy bez wyjątku Amerykanie, niezależnie od wzrostu i wagi.

W jakimże więc był błędzie pan K. gdy myśląc, że wyklada nam amerykańską technikę, kazał w prostocie ducha, trzymać tułów zupełnie pionowo po fińsku. Przy okazji polecam również w rcsyjskim tłumaczeniu dzieło amerykańskiego trenera M. Murphiego, słynnego nauczyciela Longa, Mereditta i Craiga, kierownika olimpijskiego Ameryki z Londynu i Sztokholmu. Szkoda, że pan K., chwalebnie skądinąd ufając własnym siłom i wielkim zdolnościom, zaniedbuje się jak mi się wydaje w niemniej ważnej kwestji — teorii. Przedewszystkiem wygrałoby nasze społeczeństwo sportowe i nie mielibyśmy takich rozbieżności w o cenie stylów, jak obecnie w prasie.

A. Cejzik.

O PUHAR DAVISA

Losowanie państw, uczestniczących w tenisowych rozgrywkach o puchar Davisa dało wyniki następujące: grupa europejska: Niemcy, Hiszpania, Irlandja i Włochy walczyli, Austria — Czechosłowacja, Belgja — Rumunja, Danja — Chile, Grecja — Jugosławja, Norwegja — Węgry, Monako — Szwajcarja, Finlandja — Egipt, Holandja — Portugalja oraz Szwecja, Pol. Afryka, Anglja i Polska walczyli. W drugiej rundzie grają: Niemcy — Hiszpanja, Irlandja — Włochy, następnie zwycięzcy meczów pierwszej rundy według podanej kolejności (4 mecze), Szwecja — Pol. Afryka i Anglja — Polska. W grupie amerykańskiej: Japonja spotka się ze zwycięzcą meczu Kanada — USA, zaś Meksyk walczyć będzie z Kubą. A zatem Polska wylosowała Anglję poraz trzeci i grać będzie na obcym terenie co szanse nasze obniża do minimum.

ODROBINA PRZESADY

Nie przebrzmiały jeszcze hymny pochwalne, śpiewane na cześć zawodów narciarskich w Zakopanem, dlatego też chcę zwrócić uwagę na pewne maleńkie, ale w każdym bądź razie fałszywe tony.

Tym tonem fałszywym, a przykrym jest „wielki zaszczyt” jaki spływa na nas z powodu zajęcia różnych dziesiątych i piętnastych miejsc przez naszych zawodników. Być może, że dla tych zawodników te miejsca mają pewną, względnie dużą wartość, ale pocóż ze zdobywcą trzynastego miejsca robić bohatera narodowego i niemal że zbawcę ojczyzny! Chwała ta ma podobno spływać nań z tego powodu, że pierwszych dwunastu należało do extra klasy europejskiej. Ale przecież nasze narciarstwo już nietylko może, ale nawet powinno należeć do tej klasy. I należy! Najlepiej o tem świadczą te naprawdę duże zwycięstwa osiągnięte w Zakopanem. I o tych zwycięstwach każdy Polak, bez względu na to, czy zna się na sporcie, czy nie ma o tem najmniejszego pojęcia, czyta z największym zadowoleniem. A kiedy nasze pisma sportowe zawędrują zagranicę nie spotkają się z zarzutem, że nie



Z saneczkowych mistrzostw Europy.



Grupa narciarzy p. w. w Dubnie.

umiemy sądzić obiektywnie. Odnieśliśmy zwycięstwo i pochwała się słusznie należy. Ale kiedy tego zwycięstwa niema, pochwały należy schować na przyszłość, nie szafować niemi zbyt rozrzutnie, bo wywiera to wrażenie czasem śmieszne, a czasami nawet niemiłe. Względy propagandowe w tym wypadku nie mogą mieć miejsca. Dobre to było pięć lat temu, kiedy o sporcie wiedziała mała garstka ludzi, ale nie teraz, kiedy ruch sportowy ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa. Wtenczas można było wyolbrzymić „zwycięstwo” polskiego zawodnika, by tem zachęcić innych do takich bodaj zwycięstw.

Ale dzisiaj już chyba dorosiliśmy do tego, by nazwać rzecz po imieniu.

W-ka.

PRYZGODA NARCIARZY

Niezwykłe przygody, jak się dowiadujemy z prasy wileńskiej, spotkały dwóch narciarzy grodzieńskich, którzy nie zważając na silne mrozy i niebezpieczeństwa podróży, wybrali się na nartach do Wilna. W drodze spotkała ich przedewszystkiem silna zawieja śnieżna, tak, że koło Marcinkańców stracili orjentację i trafili na terytorjum Litwy. Można sobie wyobrazić zdumienie naszych sportowców, gdy znaleźli się nagle przed patrolem litewskim. Dowódca patrolu litewskiego, dowiedziawszy się jednak o przygodzie i o celach podróży z wielką uprzejmością skierował narciarzy na odpowiednią drogę, udzielając jednocześnie potrzebnych wskazówek. Koło Oran narciarze znowu znaleźli się w opresji. Mianowicie, błądząc po okolicy, spotkali wilki i tylko dzięki szybkiej pomocy chłopów, mieszkających w pobliżu, udało się im ująć z życiem. Reszta drogi na szczęście przeszła bez większych przygód i w ubiegłą niedzielę rano pp. Trop i Pulas znaleźli się na Lipówce.

LIST DO REDAKCJI

Poznański sport lekko-atletyczny przechodzi obecnie dotkliwą fazę letargu, tak brzemiennej dla dalszego rozwoju.

Główną cechą tej kłęski rozwojowej jest nietylko brak cieplej hali treningowej właśnie rozpanoszone tam, a bardzo przykre stosunki.

Wyolbrzymiona fama rozgłosu śpiewa hymn pochwalny o warunkach treningowych, jakie posiada Poznań, tymczasem rzeczywistość: oświetla nagą prawdę: zimowych warunków treningowych Poznań nie posiada wcale.

Kierownictwo hali sportowej przy ul. Grunwaldzkiej tak źle odnosi się do poznańskich sportowców, że noszą się z zamiarem zupełnego przerwania treningów.

Zimowa hala ćwiczeń jest zaopatrzoona w urządzenia higieniczne i nowoczesne, cóż jednak począc na to, że dostępu do nich nie mają lekkoatleci poznańscy. Zabrania się im używania natrysków i szatni ogrzewanej, pomimo, że wieczorami pozostają natryski jak i szatnie nieużywane. Trening w warunkach takich nietylko że nie przysparza tężyzny cielesnej, ale wręcz przeciwnie nadwątla zdrowie. Przytaczamy maleńki przykład:

Zawodnik trenuje przy 12—15° poniżej zera, rozgrzewa się w tych samych warunkach, przebiera się w budce drewnianej, gdzie szyby „zapomniano” wprawić. W warunkach takich nic dziwnego, że zdarzały się wypadki poważnego przeziębienia. Trener P. Z. L. A. p. Klumberg czynił wysiłki w kierunku polepszenia warunków i uzyskania dla swych zawodników udogodnień, które jak wszystkie inne spaliły na panewce.

Z. H.



Grupa zawodników na harcerskich mistrzostwach saneczkowych.

NARCIARSTWO W STOLICY

Dobłą myśl miał Warszawski Międzyklubowy Komitet Narciarski organizując na Białanach pierwsze w stolicy zawody na oznakę za sprawność.

Były to prócz tego pierwsze zawody międzyklubowe, gdyż wszystkie dotychczasowe imprezy miały zawsze charakter pokazowy.

Wisząca nad głowami organizatorów sobotnia odwilż, szczęśliwie nie nadeszła; w niedzielę mieliśmy dzień piękny, słoneczny, w miarę mroźny.

Program zawodów obejmował cztery biegi, które odbywały się na malowniczej trasie biegnącej wśród wzgórz lasu białanckiego. Start i meta przed kościołem.

Z zadania swego organizatorzy wywiązali się doskonale. Biegi rozpoczynały się ściśle o oznaczonej godzinie.

Trasa dobrze przetworzona obsadzona punktami kontrolnymi. Punkt żywnościowy na mecie. Nie obeszło się oczywiście bez zbłądzeń, policzyć je należy jednak na karb małej rutyny zawodników, jak też i niesfornej publiczności, która usuwała chorągiewki znaczące trasę.

Zgłosiło się do zawodów około 140 zawodników.

Znakomita większość stawiała się na starcie. Jedynie bieg chłopców do lat 15 stracił na atrakcyjności, gdyż uczniowie z gimn. im. Batorego, wskutek zakazu dyrekcji startować nie mogli.

Poziom sportowy zawodów był „pstry”. Od zawodników rutynowanych, aż do kompletnych patałachów. Obok chłopców 12-let-

nich panowie około pięćdziesiątki. Obok młodych zawodniczek, pięknie ubrane panie.

Oznak ogółem zdobyto 62. Nie dla wszystkich los był łaskawy. Biegnie np. znany piłkarz „Polonji” Tazio Grabowski. Obliczenie wykazuje, że do minimum zabrakło około 15 sekund, a byli tacy, którym zabrakło wszystkiego 2 sekund.

Walka o pierwszeństwo rozegrała się między znanym lekkoatletą z AZS-u Jaworskim, jego kolegą klubowym Makowskim, a old-boy'em inż. Al Schiele. W biegu pań niespodziankę uczyniła Jabłczyńska dystansując wszystkie współzawodniczki. Z młodzieży wyróżnić należy świetnego Korsak-Zalewskiego z gim. Ks. Marjanów, który 9 km. przebył w świetnym czasie 46 minut!

Wyniki techniczne biegu. Bieg 12 km. Minimum 1:30:24: 1) Jaworski (AZS) 1:06:52, 2) Makowski (AZS) 1:06:56, 3) inż. Schiele Aleksander (SNPTT) 1:10:36, 4) Niewiadomski (PIWF) 1:13:07, 5) Osiecki (AZS) 1:14:10, 6) Damecki (AZS) 1:20:07, 7) Radoniewicz (PIWF) 1:20:57, 8) Pruszyński (PIWF) 1:21:28, 9) Weyrauch (PIWF) 1:21:28, 10) Zatorski (AZS) 1:21:37. Startowało ogółem 62 zawodników, oznakę zdobyło 30, w tem old-boy inż. Schiele złota.

Bieg pań. 8 km. Minimum 1:20. 1) Jabłczyńska (AZS) 1:02:50, 2) Jankowska (Grzyźna) 1:04:03, 3) Galicówna (AZS) 1:04:07, 4) Henneberg (AZS) 1:10:36, 5) Trynieszewska (AZS) 1:11:13, 6) Gabicka (Kl. W. W.) 1:13:33. Zapisanych do biegu 34, startowało 20, oznakę zdobyło 14 pań.

Bieg 4 km. dla chłopców do lat 15. Minimum 40 min. 1) Ruszczykowski (GkM) 28:58, 2) Mostowski (GkM) 34:05, 3) Oświecimski (GkM) 35:08. Startowało 6 zdobyty oznakę wszyscy.

Bieg 9 km. dla młodzieży do lat 18. Minimum 1:28. 1) Zalewski-Korsak (GkM) 0:46:00, 2) Jankowski (niest.) 0:55:33, 3) Cywiński (GkM) 0:59:02. Zapisanych do biegu 18, startowało 12, oznakę zdobyło 12.

MISTRZOSTWA ARMJI

We wtorek 19 b. m. w Wilnie rozpoczęły się kilkudniowe zawody narciarskie o mistrzostwo Armji.

W pierwszym dniu zawodów rozegrany został bieg wojskowy patrolowy ze strzelaniem na przestrzeni około 24 klm. Do biegu stanęło 17 patrolów, przyczem zdecydowane zwycięstwo odniósł reprezentacyjny patrol 21 dywizji piechoty górskiej pod kierownictwem por. Kasprzyka. Wyniki szczegółowe są następujące:

1) 21 dw. piech. górskiej (Bielsko) czas 2:20:48, strzelanie 20 pkt, nota ogólna 40 pkt. 2) Szkoła Podchorążych Ostrów Komorowo (komendant sierż. Ziółkowski) czas 2:42:50, strzelanie 17 pkt (piąte miejsce), nota ogólna 25.642 pkt. 3) 22 dyw. piech. górskiej (Przemysł) komendant por. Biedziński czas 2:34:24, strzelanie 18. 862 pkt, nota ogólna 25.462 pkt. W biegu czwartym był patrol dyw. legjonów z czasem 2:54:48, zaś w strzelaniu na trzecim miejscu patrol 19 dyw.

W biegu wojskowym 7 klm z przeszkodami wzięło udział 99 zawodników. Zwyciężyli znani zawodnicy zakopiańscy, a mianowicie: 1) Skupień (21 dyw. piech. górskiej) nota 20.000 2) Hrywniak (21 dyw. piech. górskiej) nota 19.500. 3) Pawluszkiwicz nota 17.900. 4) kpt. „liemiec (3 p. s. p.). W konkurencji zespołowej zwyciężyli zawodnicy 21 dywizji piechoty górskiej nota 18.175 przed Szkołą Podchorążych z Ostrów-Komorowa nota 10.175 i zawodnikami 29 dywizji piechoty nota 5.400.

W biegu wojskowym 16 klm. ze strzelaniem wyniki były następujące: 1) por. Kasprzyk (21 dyw. piech. górskiej) czas 1:41:08, strzelanie 7 trafionych na 10 strzałów, nota 15.562, 2) strzel. Skupień (21 dyw. piech. górskiej) 1:35:12, 5 trafionych, nota 15.000, 3) kpr. Pawluszkiwicz 1:41:15, 3 trafione, nota 11.500.

W konkursie skoków zwyciężył Mielcki Władysław (21 dyw. piech.) nota 18.151, skoki 25 i 26 m., 2) Sieczka-Gąsienica Stan. (21 d. p.) nota 17.559, skoki 26 i 27.5 m.

W niedzielę wiecz. odbyło się w sali Kasyna Garnizonowego uroczyste wręczenie zwycięzcom nagród. Wśród nagród wyróżniała się statua narciarza w brzozi na marmurowym piedestale. ofiarowana przez p. ministra spraw wojskowych dla mistrzowskiego zespołu dywizyjnego.

Ostateczna klasyfikacja mistrzostwa Armji przedstawia się następująco: 1) 21 dyw. piech. górskiej 109.174 pkt., 2) Szkoła Pchor. z Ostrowia 64.443, 3) 22 dyw. piech. górskiej 63.624, 4) 19 dyw. górskiej 43.428, 5) 1 br. KOP. 41.165, 6) 1 p. p. leg. 36.587, 7) 29 dyw. piech., 8) 6 dyw. piech., 10) 13 dyw. piech.



Z zawodów narciarskich w Warszawie z lewej strony Wakka (AZS), w środku start biegu pań, na prawo inż. A. Schiele w akcji.

MISTRZOSTWA WILNA

Mistrzostwa narciarskie Wilna rozegrane były 23, 24 b. m. w biegu 16 km., skokach, kombinacji i biegu pań. Oto wyniki zawodów:

W biegu 16 km. dla zawodników startujących do kombinacji zwyciężył Kuraś 1:18:41 przed Królem (Wisła) 1:20:22, Sieczka 1:21:54, Hermanowiczem (Wilno) 1:25:42 i Stankiewiczem 1:28:08.

W biegu indywidualnym 16 klm. w klasie I-ej zwyciężył Z. Motyka 1:15:28, w klasie II-ej — Niemiec 1:26:11, a w klasie III-ej Karpowicz 1:30:34.

W biegu pań 8 km. wygrała Kuryłowiczówna 1:08:00 przed Galinowską (obie z AZS-u).

W konkursie skoków zwyciężył Mieliski (Wisła) nota 18 151 skoki 25, 26 mtr. przed Sieczką nota 17.559 skoki 26, 27,5 mtr. Poza konkursem Sieczka skoczył 29 mtr. W trzeciej klasie pierwsze miejsce zajął Wojnicz (Pogoń) nota 15.100, skoki 20.5 i 18.5 m. W klasie juniorów zwyciężył Wiktor Ciechanowicz nota 15.050, skoki 23 i 23 m. Wyniki obniżone zostały przez złe warunki atmosferyczne i stale padający śnieg. Publiczność stawiała się bardzo licznie, zalewając masą 5000 ludzi boki skoczni.

Mistrzostwo Wilna w kombinacji zdobył Sieczka-Gąsienica Stanisław (Sokół - Zakopane), nota 18,029, 2) Kuraś (SNTT) nota 16,417, 3) Król (Wisła) nota 15,071, 4) Hermanowicz (AZS — Wilno) nota 14,591, 5) Stankiewicz (AZS Wilno). Poza konkursem Wiktor Ciechanowicz uzyskał notę 15,400.

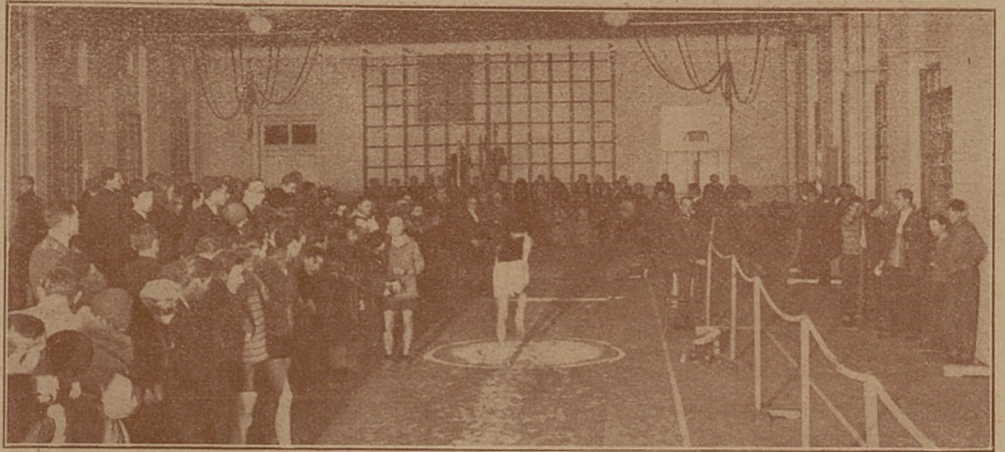
ŁYŻWIARSTWO

W Krakowie w sobotę i niedzielę odbyły się zawody łyżwiarskie, organizowane przez Makabi z okazji 20-lecia klubu, przy czym startowali zawodnicy lwowscy i krakowscy. Wyniki były następujące: łyżwiarska jazda figurowa (figury obowiązkowe) — 1) Kikiewicz (Lwów) 112 pkt., 2) Liebling (Kraków) 80 pkt., 3) Juljani (Lwów) 60 pkt. Jazda figurowa pań — 1) dr. Lieblingowa 20 pkt., jazda figurowa juniorów — 1) Bergler (Makabi), jazda parami — Rudnicka i Theuer (Lwów), 9 pkt., 2) Lieblingowa i Łowczyński, jazda figurowa (figury dowolne) — 1) Kikiewicz 188 pkt., 2) Liebling 130 pkt., 3) Juljani 98 pkt. Bieg 500 mtr. dla młodzieży — Jurek (Makabi) 1:18.1, 2) Chlebenius (Wisła). Bieg 500 mtr. — Michalik (Cracovia) 1:10.4 (rekord Krakowa), 2) Myszkowski (Cracovia), bieg 1500 mtr. — 1) Michalik 3:52, 2) Rosenberg (Makabi), bieg 5 klm. 1) Michalik (Cracovia) 13:46 (rekord), 2) Myszkowski 14:14, 3) Bergman (Makabi). W ogólnej klasyfikacji jazdy szybkiej zwyciężył Michalik przed Myszkowskim i Rosenbergiem.

W Warszawie odbyły się zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej przy udziale 6 zawodników. Zwyciężył Lipowski 45.5 pkt. (na 66 możliwych) przed Majewskim 44 pkt. i Owczarkiem 35 pkt.

Mecz bokserski Katowice — Wilno odbędzie się w marcu.

Bokserskie mistrzostwa Wilna odbędą się 3.III.



Sala ośrodka w. f. w Warszawie podczas skoku w dal na niedzielnych zawodach lekkoatletycznych.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W SALI OŚRODKA W WARSZAWIE

Kierownictwo ośrodka, urządzając w sali na drugim piętrze (!) zawody lekkoatletyczne, przewidujące w programie takie konkurencje, jak sztafeta 3 × 1000 m., rzut kulą i skok w dal, zrobiło bardzo ryzykowny eksperyment, który jednakże udał się doskonale. „Trasę” biegu sztafetowego sprytnie wyznaczono... kredą między słupkami od buków, zaś kulę rzucono (coprawda niezawsze) na dowiecznie urządzony prostokąt, gdzie na podkładzie z materaców umieszczono warstwę piasku z trocinami.

Do zawodów, przewidywanych początkowo w konkurencjach męskich i kobiecych, zgłosiło się tylu zawodników, że zawody kobiece musiały być odwołane...

Te starania i kosztowne przygotowania, te dziesiątki startujących zawodników świadczą niezbicie o tym, że lekka atletyka stołeczna musi mieć do dyspozycji halę zimową. I halę taką posiada w parku Sobieskiego, stoi ona jednak bezużytecznie i niszczy bez dozoru i opieki...

Wyniki, osiągnięte przez zawodników w pantoflach bez kołców, na dębowej posadzce, śmiało zasługują na ocenę doskonałych. Cejzik uzyskał nawet w skoku w wyż z miejsca wynik lepszy od swego oficjalnego rekordu!

Organizacja zawodów i ich przeprowadzenie — wręcz doskonale.

Wyniki: kula: 1) Cejzik (Polonia) 12.48 m., 2) Kałuba (AZS.) 10.60 m., 3) Konarzewski (Pol.) 10.38 m., 4) Kreszewicz (Pol.) 10.19 m., skok w dal z rozbiegu: 1) Sikorski 6,14 m., 2) Fryszczyn (Pol.) 5,85 m., 3) Starzycki (AZS.) 5,41 m. Skok w wyż z rozb.: 1) Fryszczyn 1,70 m., 2) Cejzik 1,65 m., 3) Starzycki i Trojanowski (AZS.) oraz Lokajski (Warsz.) i Wróbel (Pol.) po 1,60 m. Skok w dal z m.: 1) Cejzik 2,66 i pół m., 2) Konarzewski 2,61 i pół m., 3) Szenajch (Warszawianka) 2,54 m. Skok w wyż z m.: 1) Cejzik, 1,45 m. (o 1 cm. lepiej od swego rekordu), 2) Konarzewski 1,35 m., 3) Lokajski, Maciaszczyk (AZS.) i Solomon (ZASS.) po 1,25 m. Sztafeta 3 × 1000 m.: 1) Polonia (Maszewski, Szelestowski, Łukaszewicz) 9:08,8, 2) Warszawianka (Bowbelski, Żuber, Petkiewicz) 9:29,6, 3) AZS. (Poleski, Dębski, Karczewski) 9:39,0.

Drużynowo zwyciężyła Polonia, 21 p., mając pierwsze miejsce w każdej konkurencji. Drugim miejscem podzieliły się AZS., Skra i Warszawianka, mając po 6 p.



Uczestnicy skoków na zawodach ośrodka w. f. w Warszawie. U góry: Fryszczyn, Konarzewski, kierownik Polonji Frenkiel, Cejzik, kpt. Gross, Szenajch, por. Suchorzewski i Szelestowski. U dołu Łukaszewicz, Lokajski, Sikorski, i Solomon.

Z BYDGOSZCZY

Sekcje sportów zimowych żyją pełną piersią, a ilość ich mnoży się jak grzyby po deszczu. Hokey, do niedawna znany w Bydgoszczy tylko ze słyszenia, cieszy się ogromną popularnością i zainteresowaniem. Boks, szermierka, gry sportowe, ping-pong, potężnie powiększają grona swych zwolenników, czego dowodem są liczne turnieje, zawody i popisy. Szkoła Oficerska propaguje nawet narciarstwo, pomimo że bliższe okolice Bydgoszczy są ubogie w dobre tereny narciarskie. Jednak por. Bartyński, wychowawca sportowy „Szkoly” i „as” narciarstwa bydgoskiego ma dużo pracy z wpojeniem „prawd” narciarskich swym uczniom. Szczególnie na punkcie „smarów”. Zdarza się takie „wesole” wypadki, że przy pod-


chodzeniu smaruje się „zjazdołem”, a przy zjeżdżaniu „włazdołem”, co wytwarza arcy-pocieszne sytuacje.

Miłośnicy saneczkarstwa już niedługo doczekają się ziszczenia swych marzeń. Bowiem nasz miejski K. Wych. Fiz. skierował sprawę budowy przepisowego toru na dobrą drogę. Pozatem nowi kierownicy tegoż, dają rękojmiej produktywnej pracy, a szczególnie reprezentanci wojska. Nasz „dyktator”, kochany p. generał W. Thomée, wielki i prawdziwy znawca i miłośnik sportu, jednak nie można odmówić dobrych chęci i p. radcy Paczkowskiemu czy p. Regamey (pomimo że budują „Stadjon miejski „dopiero” 7 lat!!). Miejmy nadzieję, że rok 1929 przyniesie radykalne zmiany na lepsze dzięki nowej organizacji M. Kom. Wychow. Fiz.

Walne zebranie „Polonji” wybrało nowy zarząd z p. Józefem Spornym, znanym obywatelem i społecznikiem na czele. Pozatem na sekr. powołał p. M. Tarkowskiego, na skarbnika p. J. Pisarskiego, na vice-prez. p. inż. Z. Kochańskiego i p. dyr. Pentrosa.

Polonja rozegrała mecz hokejowy z T. K. S. rezerw., wychodząc honorowo 1:1 (0:0, 0:1, 1:0). Gra równorzędna technicznie, lepsi Toruńczycy. Publ. pomimo śniegu — dużo. Zawody zaszczycił swą obecnością komendant garnizonu bydż. p. gen. Thomée. Polonja — Komb. Gimn. Humanist. 0:2. Lekceważenie srogo zemściło się na Polonji. Bardzo dobry Ziółkowski z Gimn. Human.

Biniakowski zdezzerterował z Polonji i przeniósł się do pozn. „Warty”. „Ubi bene, ibi patria!”



**CENTRALNA KOMISJA DOSTAW
ZWIĄZKU HARCERSTWA
POLSKIEGO**

Wszelkie artykuły do sportów zimowych
SANKI, NARTY, ŁYŻWY itp.

Cenniki na żądanie. Wysyłka na prowincję za zaliczeniem.
Warszawa, ul. Traugutta 2. Tel. 145-54.

**NAGRODY
SPORTOWE
WYROBY SREBRNE
MAGAZYN FABRYCZNY**

WARSZAWA, SENATORSKA 25. POD
FILANAMI

BRACIA HEMPEL


Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

**UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATĄ z „KOPERNIKIEM”**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK nr nr: 190.100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23. FILIA MONIUSZKI 3
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOKECKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.



**TRYKOTAŻE DO SPORTÓW
ZIMOWYCH**

NA ZAMÓWIENIE POLECA

Magazyn pończoch i wyrobów trykotowych

ANTONI SZAŁKOWSKI

WARSZAWA CHMIELNA 22

ROCZNIKI STADJONU
DO NABYCIA W ADMINISTRACJI

Celem uniknięcia pomyłek
w wysłaniu „STADJONU”

CENA STADJONU
50 GR.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

NISZCZY
BRODAWKI
SKORY
STWARDNIENIA

ODCISKI



prosimy
o dokładne i wyraźne
podawanie adresów.

**XI BIEG KOLARSKI
„STADJONU”
„I KROK KOLARSKI”
ODBĘDZIE SIĘ 28-GO
KWIETNIA**

POT

NÓG, RĄK, PACH

PO 1 UŻYCIU USUWA

EKSİKANS
ST. GÓRSKIEGO



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

| | |
|----------------|-----------|
| 1/1 | Zł. 400.— |
| 1/2 | Zł. 210.— |
| 1/4 | Zł. 110.— |
| 1/8 | Zł. 60.— |
| 1/16 | Zł. 35.— |

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch.

Redaktor przyjmuje od 11 — 13, Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.